

Wyrazy uznania za całoroczny trud

- H. Jabłoński wśród załogi „Waryńskiego”
- Spotkania z ludźmi dobrej roboty w Krakowie i Tarnowie
- Sztandary dla wyróżniających się organizacji partyjnych

Przed Świętem 1 Maja, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński odwiedził 29 bm. załogę war-

szawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego.

Henryk Jabłoński przekazał załodze „Waryńskiego” 1-Majowe pozdrowienia. „Podczas spotkania z załogą w zakładach maszyn budowlanych i gospodarczym dostojnym gościom poinformowano o bieżących sprawach produkcji; tegoroczne zadania realizowane są pomyślnie.

(Inf. wł.) Podczas tradycyjnego spotkania Egzekutywy KK PZPR, przed 1 Maja w sali konferencyjnej KK PZPR gościli działacze i robotnicy, artyści i naukowcy, rolnicy i milicjanci, młodzież, wojskowi, dziennikarze, kadra techniczna itd.

Wit Drapich, I sekretarz KK PZPR i przewodniczący Honorowego Komitetu Obchodów 1 Maja, podkreślił: „Spotkanie to jest wyrazem hołdu dla tych, którzy przeszli na zastępową pracę, jak i tych, którzy swoją wzorową pracą pomnażają dobro narodu. Najlepszym wyrazem patriotyzmu w czasach pokoju jest właśnie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Z okazji Majowego Święta
wszystkim naszym Czytelnikom
satysfakcji z wykonywanej pra-
cy, spełnienia planów i ma-
rzeń, tworzenia nowych war-
tości, czyniących nasze życie
piękniejszym

życzy
Redakcja



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Prezes Rady Ministrów przyjął M. Lalonde'a

29 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra zdrowia narodowego i opieki społecznej Kanady — Marca Lalonde'a. Tematem rozmowy były sprawy dalszego rozszerzenia polsko-kanadyjskiej współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia.

Groźba strajku w Irlandii Płn.

W całej Irlandii Północnej obserwuje się wzmożone zakupy wielu towarów. Tworzą się kolejki przed sklepami z żywnością oraz stacjami benzynowymi. Wiąże się to z planowanym przez ekstremistów protestanckich strajkiem powszechnym zapowiadzianym na 2 maja.

Dowodztwo podziemnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej ogłosiło, że podejmie akcje przeciwko strajkowi powszechnemu, a schwyłani na gorącym uczynku spekulanci zostaną pozbawieni swoich towarów, które będą rozdane ludności. Rząd brytyjski opracował specjalny plan akcji na wypadek strajku powszechnego w Irlandii Północnej.

W Pakistanie spokojniej

Według doniesień z Pakistanu, władze wojskowe w mieście Lahore postanowiły w piątek znieść godzinę policyjną w związku z całkowitą normalizacją sytuacji. Pozostał jednak w mocy zakaz organizowania wieców i demonstracji.

Delegacja wojskowa SRW u Edwarda Gierka

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął 29 bm. członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Wietnamu, wicepremiera, ministra obrony narodowej SRW, gen. armii Vo Nguyen Giapa, który składa w Polsce wizytę na czele delegacji Wietnamskiej Armii Ludowej.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaru-

zelski. Omówiono kierunki dotychczasowego pogłębiającego się współdziałania między PZPR i KPW oraz zakres rozszerzających się przyjacielskich stosunków między Polską i Wietnamem we wszystkich dziedzinach. Poinformowano także I sekretarza KC PZPR o różnorodnych formach współpracy między oboma braćmi armiami — Ludowym Wojskiem Polskim i Wietnamską Armią Ludową.

Spotkanie upłynęło w serdecznej, braterskiej atmosferze.

...i Piotra Jaroszewicza

Również prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 29 bm. gen. Vo Nguyen Giapa.

Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

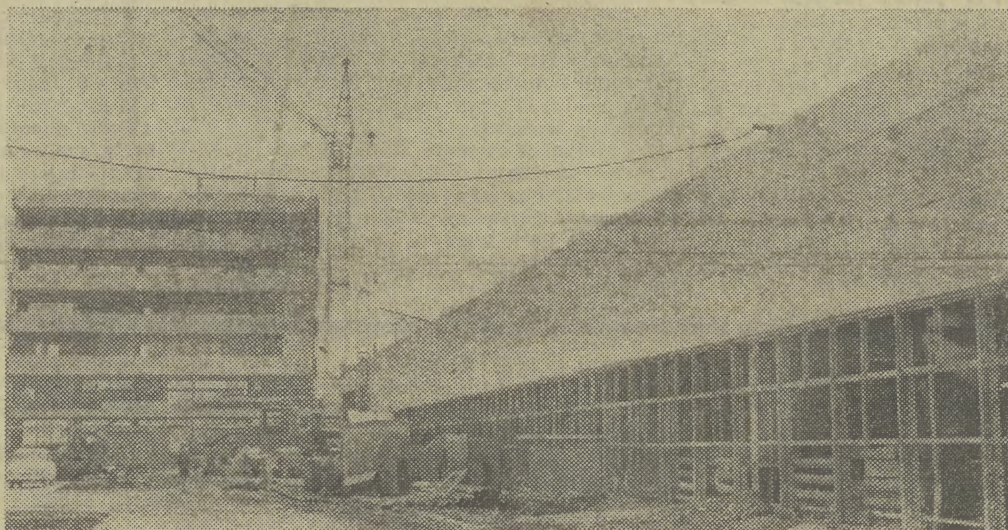
Narada aktywu partyjnego w Nowym Sączu

Jak jeszcze skuteczniej pobudzać aktywność społeczną

(Inf. wł.) Nie tak jak suma zdobyczy ekonomicznych i społecznych, jak dobry przykład nie decyduje o upowszechnianiu pożądanego postaw w społeczeństwie — stwierdził m. in. w zagajeniu wojewódzkiej narady aktywu partyjnego w Nowym Sączu I sekretarz KW PZPR — Henryk Kostecki.

Praca ideowo-wychowawcza jest nierozłącznie związana z procesem tworzenia społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu. W procesie umacniania jedności narodu liczą się poważne sukcesy gospodarcze. Województwo może zapisać na swoim koncie stały postęp w produkcji przemysłowej, poważne ożywienie w produkcji rolniej, rozwój gospodarki mieszkaniowej i gmin. Aby umocnić

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Krakowskie Centrum FIATA na finiszu

Czy budowlani zdążą do lipca?

(Inf. wł.) Na nadmiar miejsc w stacjach obsługi nigdy w Krakowie nie narzekano, więc nie dziwnego, że każdy nowy obiekt spotyka się z przychylnym przyjęciem zmotoryzowanych. W ciągu 3 lat istnienia „Polmozytu” zrobiono już nie-

mało — zmodernizowano stację obsługi przy al. 29 listopada, w Nowej Hucie na os. Strusia powstała stacja szybkich napraw wraz z myjnią nadwozi, błyskawicznie postępują prace przy wznoszonej przez „Budostal-1” hali obsługiwej na ul. Planu 6-

letniego, gdzie przeniesiona zostanie z ul. Mazowieckiej stacja obsługi „wartburgów” i „trabantów”. Najpoważniejszym jednak przedsięwzięciem inwestycyjnym „Polmozytu” w Krakowie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Cenna aparatura — dar rządu ZSRR dla Centrum Zdrowia Dziecka

29 bm. w Międzyzlesiu odbyła się uroczystość przekazania daru rządu radzieckiego dla Centrum Zdrowia Dziecka. Składa się nań zestaw najnowocześniejszej aparatury diagnostycznej, terapeutycznej i laboratoryjnej, która prezentowana była na wystawie osiągnięć radzieckiej nauki i techniki w Warszawie.

Aparaturę przekazał ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Piłotowicz, który w swym wystąpieniu stwierdził, że dar ten jest wyrazem pamięci i hołdu narodu radzieckiego dla milio-

nów dzieci, które zginęły w latach ostatniej wojny.

W poniedziałek telefon miesiąca

Jak nas obsługują biura podróży?

W poniedziałek, 2 maja br. organizujemy kolejny telefon miesiąca. Tym razem tematem naszego dyżuru będzie praca biur podróży. Prosimy o zgłaszanie nam uwag na temat działalności: „Orbisu”, PTTK, banku dewizowego, PZMot, biur paszportowych itp. Do dyspozycji Czytelników oddajemy następujące numery telefonów: 109-65, 235-60 w. 119 w Krakowie, 293-34 w Nowym Sączu, 56-50 w Tarnowie w godz. od 9-12. Nasi dziennikarze zapoznają szefów jednostek turystycznych z uwagami Czytelników. We wtorek ukaże się z dyżuru obszerna relacja. (zs)

Nie może być większej satysfakcji niż...

W 1947 r. w Sądzie Rejonowym w Tarnowie utworzono, tytułem eksperymentu, wydział rodzinny. Przewodniczącą została sędzia KRYSZYNA KRUKIEWICZ i... zaczęło się! Jak zawsze, tak i w tym wypadku. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Ludzie kiwają głową z podziwem i niedowierzaniem; no, nareszcie o jakości przestają się mówić — zaczęło coś robić. Postanowienie o tym, że zle towaru zalegające magazyny sklepowe zostaną naprawione albo odesłane producentom jest posunięciem odważnym.

Powiecie, coż to za odwaga, cich mamy na co dzień tyle, toż to zwykła kolej rzeczy, że stały się obowiązującym rytuałem. Decyzja stawiająca niechaj nie sprzedaje i basta. kropkę nad „i”, jest po prostu zachętą dla wszystkich, tych, którzy troszczą się wyłącznie o równe szeregi wielkich słów, aby nie bali się widzieć również faktów. Aby z tych faktów wyciągnąć całkiem pragmatyczne i logiczne konsekwencje — bez strachu, że to lub inne wielkie słowo nagłe straci swą barwę lub znaczenie.

W PÓŁ SŁOWA...

Śmieiej

Deklaracji o dobrych intencjach mamy na co dzień tyle, że stały się obowiązującym rytuałem. Decyzja stawiająca niechaj nie sprzedaje i basta. kropkę nad „i”, jest po prostu zachętą dla wszystkich, tych, którzy troszczą się wyłącznie o równe szeregi wielkich słów, aby nie bali się widzieć również faktów. Aby z tych faktów wyciągnąć całkiem pragmatyczne i logiczne konsekwencje — bez strachu, że to lub inne wielkie słowo nagłe straci swą barwę lub znaczenie.

Słowa, które są nam bliskie swoją mądrością będą zawsze miały swój sens. Jeśli ktoś chce się nimi zastanawiać tylko po to, by naruszać logikę jak narzuca życie, to winien być karany za nadużycie wielkich słów. Nie ma za to w naszej praktyce żadnej kary ni-

Maciej Szumowski

WASZINGTON (PAP)

W piątek największe dzienniki amerykańskie opublikowały sensacyjną informację o największej nielegalnej i do dziś nieujawnionej w pełni transakcji, której przedmiotem był transport 200 ton wzbogaconego uranu. Jest to ilość wystarczająca do wyprodukowania 30 bomb ato-

9 lat temu zginęło 200 ton uranu

mowych lub opalania przez 20 lat niewielkiego reaktora produkującego pluton. Uran ten nigdy nie dotarł do miejsca przeznaczenia. Przysyłka po prostu zniknęła i została „uznana za skradzioną”.

Frachtowce płynące pod banderą RFN przed 9 laty opuścił Rotterdam, udając się w drogę do Genui, do której jednak nigdy nie dotarł. Po kilku tygodniach statek pojawił się ponownie pod banderą innego kraju, z inną nazwą i inną załogą.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Nie lada atrakcją turystyczną zamku Norwicz w południowej Anglii stały się... turnieje rycerskie. Wszystkie odbywa się z zachowaniem tradycji — nie brakuje nawet dam wręczających rycerzom szarfę na szczyście, CAF — Camera Press

Na Morzu Północnym

Wyciekło 24000 ton ropy, tworząc plamę o powierzchni 6800 km kwadratowych

OSLO (PAP)

Pracę nad zahamowaniem strumienia ropy naftowej i gazu wydobywających się z uszkodzonego otworu wiertniczego na platformie „Bravo” przejmie w swe ręce najwybitniejszy na świecie specjalista od katastrof naftowych, Paul Red Adair z Houston, wezwany przez koncern „Phillips Petroleum”. Dwaj ludzie, z zespołu Adaira już od kilku dni usiłują — niestety bez powodzenia — przerwać wyciek ropy. Adair przybył w piątek do Stavangeru, skąd udał się helikopterem do Ekofisk.

Tymczasem na platformie wydobywczej „Bravo” zespół specjalistów pracował w piątek przez 7 godzin, w niezwykle ciężkich warunkach, przygotowując operację nalożenia na wylot rury wiertniczej mankietu ze stali, który spowodowałby zwięźnięcie strumienia wylotu ropy z przeszło 10 do ok. 5 cm. Po zakończeniu tej operacji stanie się możliwa kolejna: nalożenia

na wylot uszkodzonego zaworu bezpieczeństwa ważący 7 ton pokrywy. Znajduje się w niej otwór, przez który strumień ropy będzie początkowo uchodził swobodnie. Po zamocowaniu ciężkiej pokrywy, zamknięty zostanie umieszczony w niej zawór, co powinno zakończyć operację opanowywania katastrofy.

Także i tym razem trzeba jednak liczyć się z możliwością porażki. Na wszelki wypadek do Ekofisk skierowano już ze Stavangeru drugą platformę dla wywiercenia szybą pomocniczego, który pozwolił obniżyć ciśnienie powodujące wytryskiwanie ropy. Platforma dotrze na miejsce dopiero w niedzielę, same wiercenia zaś potrwałyby co najmniej 6 tygodni.

Z szybą B-14 wyciekło, jak dotąd, 24.000 ton ropy, tworzących plamę o powierzchni 6800 km kwadratowych. Złokom ulamek tej ogromnej ilości stanowi 425 ton zebranych przez statki wyposażone w specjalne pompy ssące.

KRONIKA DNIA

Mihailo Svabić w Krakowie

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Jugosławii w Polsce, Mihailo Svabić, złożył wczoraj wizytę kurtuazyjną i sekretarzowi KK PZPR Witowi Drapichowi a następnie prezydentowi m. Krakowa, Jerzemu Pekali.

Prezydent poinformował ambasadora o podstawowych problemach rozwoju społeczno-gospodarczego województwa krakowskiego. (tb)

Współpraca Politechniki Krakowskiej i MPK

Pomiedzy Politechniki Krakowskiej, a Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym w Krakowie zawarta została umowa o współpracy. Przewiduje ona m. in. pomoc ze strony uczelni we wprowadzaniu nowoczesnych metod technologicznych napraw i eksploatacji taboru szynowego, organizowanie szkoleń i studiów podyplomowych dla personelu technicznego MPK. Przedsiębiorstwo udostępni swe zaplecze dla prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz zapewni środki na realizację prac naukowo-badawczych. (t)

Pierwsze konserwy warzywno-mięsne z Tarnowa

Załoga Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego "Tarnów" wyprodukowała pierwszą partię konserw warzywno-mięsnych, które — mamy nadzieję — zyskają aprobatę klientów. Po próbach jakościowych, w maju br. podjęta zostanie masowa produkcja tych konserw. W br. zakład dostarczy 500 ton bigosu, kielbas z kapustą, goląbki, fasolki po bretońsku i klopsiki. W przyszłym zaś roku — po zaistnieniu odpowiednich urządzeń sterylizacyjnych, ilość produkowanych w ZPOW konserw wzrośnie do 1500 ton rocznie. (al)

Biblioteka ZDK HiL najlepsza w kraju

Prowadzone od lat wspólnie z biblioteką przy ul. Wesołej, biblioteka ZDK HiL przyniosła za rok 1976 zwycięstwo Bibliotece ZDK Huty im. Lenina.

Sukces nowohuckiej biblioteki był okazją do spotkania się grona bibliotekarzy z koleżankami z bibliotek przy ul. Wesołej. W ramach konkursu Biblioteczny Kombinat, w którym wzięło udział 10 bibliotek, w tym ZDK HiL, wyłoniono zwycięzcę. (m-gil)

Spotkanie transportowców

Z okazji Dnia Transportowców oraz Święta 1 Maja w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym odbyła się m. in. uroczystość. Z-ca dyrektora KWP Leopold Stefański wręczył 16 pracownikom transportu nagrody pieniężne i listy pochwalne. Równocześnie podziękował im za ofiarę pracy, życząc dalszych sukcesów.

"Staropolska" i "U Wentzla" laureatami

Pod hasłem popularizacji dobrej kuchni przebiegał zorganizowany już po raz trzynasty przez IMT "Świątynię" konkurs "Srebrnej Patelni". Nagrody za rok 1976 w województwie między innymi krakowskim otrzymały: I i II miejsce — "Staropolska", III miejsce — "U Wentzla", natomiast z zakładów kategorii II i III laureatem została restauracja "Zorza" w Mysie. (fal)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże i możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna dnem od 22 do 26 st., minimalna w nocy od 8 do 12 st. Wzrost w Tatrach temperatura od 10 st. dnem do 3 st. w nocy. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków południowych. W Tatrach wiatry przejściowo silne i porywiste typu halnego, z kierunków południowych.

WZORZĄC NA TERMO-
METRZE O GODZ. 13-TEJ:
Tarnów 24, Kąpno 23, Kraków 23, Zakopane 19, Nowy Sącz 23, Halna Gąsienica 22, Muszyna 21.
BIOMET INFORMUJE: W rejonach górskich objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Na pozostałym terenie tendencja do zmian pogody. Wzrost w Tatrach temperatura od 10 st. dnem do 3 st. w nocy. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków południowych.

2, 3, 4.

Narada aktywu ZSL

Samorządność oznacza współodpowiedzialność

W organach samorządu wiejskiego aktywnie pracuje co najmniej pół miliona działaczy, a członkami naszych organizacji samorządowych jest niemal każdy rolnik. Wskazuje to na rządy i znaczenie aktywnej działalności samorządów, których rola sprowadza się do współdecydowania o najistotniejszych problemach społeczności wiejskiej i brania współodpowiedzialności za ich rozwiązanie. W tym tonie dyskutowano 20 bm. w Warszawie na naradzie centralnego aktywu ZSL i działaczy samorządu wiejskiego, której przewodniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

Uczestnicy obrad reprezentujący wszystkie organizacje samorządowe wsi podzieliли się swoimi doświadczeniami. Intensyfikacja produkcji rolnej i poprawa warunków życia ludności wiejskiej wymagają — jak podkreślano — jeszcze szerszego udziału działaczy społecznych w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego.

Dowódca partyzantów w Szabie:

Sam przygotowaliśmy walkę

Tygodnik "Afrique-Asie" opublikował wywiad z przewodniczącym Ludowego Frontu Wyzwolenia Konga i dowódcą oddziałów powstańczych w Szabie generałem Mhumbą. Powiedział on, iż w oddziałach powstańczych nie było żadnych obcych instruktorów. "Nasze oddziały wojskowe — oświadczył — istniały jeszcze w okresie rządów portugalskich w Angoli. Po wyjeździe Portugalczyków nigdy nie zgodziliśmy się, aby wcielić nas do jakiegokolwiek armii na terenie Angoli. Sami przygotowaliśmy walkę przeciw reżimowi Mobutu w koszarach, gdzie znajdowały się nasze oddziały i mieliśmy wystarczającą liczbę własnych instruktorów".

Wśród obserwatorów uważa się, że walka w prowincji Szaba od tygodnia zmienia charakter w związku z operacjami międzynarodowych sił interwencyjnych. Po ciężkich stratach powstańców rozdziela się na zaplecze frontu na niewielkie grupy partyzanckie.

Tajemnicze zniknięcie 200 t uranu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Obecnie prasa amerykańska stwierdza, że 200 ton uranu zostało po prostu w tajemnicy sprzedane przez RFN — Izraelowi. Uran został złożony w magazynie ośrodka atomowego w Dimonie, na pustyni Negev. Praca tego ośrodka prowadzona jest w największej tajemnicy, a działają tam reaktory nie są objęte nadzorem i zabezpieczeniami Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu.

Według doniesień z Tel Awiwu, rzecznik izraelskiej Komisji Energii Atomowej (AEC) zaprzeczył w piątek, że kraj ten ma coś wspólnego ze zniknięciem ładunku 200 ton uranu. W przedmiejscu zajęli miejsca przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębala, prezesem WK ZSL Tadeuszem Majem, sekretarzem WK SD Romanem Wisem, wojewodą tarnowskim Janem Sokolowskim, reprezentantami organizacji młodzieżowych i społecznych, weteranami ruchu robotniczego. Obecny był konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Antoni Gólbowski.

Uroczystość otworzył sekretarz KM PZPR w Tarnowie Erwin Madro, po czym zabrał głos Stanisław Gębala, który przypomniał tradycję 1-Majowego Święta. Nawiązał też do znaczenia, jakie miało dla politycznej i ekonomicznej sytuacji świata Rewolucja Październikowa. "Jest również to radość święta okazją do prezentacji naszego wspólnego doświadczenia" — stwierdził mowa. W województwie tarnowskim w minionej pięcioletniej przeszłości pieniądze ludności wzrosły o 43 proc., a nakłady na świadczenia socjalne prawie o 85 proc. W I kwartale br. notowano wysokie tempo przyrostu produkcji. I sekretarz KW przekazał z okazji 1 Maja wszystkim ludziom pracy woj. tarnowskiego życzenia wielu dalszych osiągnięć zawodowych i satysfakcji osobistej.

Uroczystym momentem akademii było udekorowanie zasłużonych obywateli województwa odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznano: Mieczysławowi Baci, Władysławowi Czyżowi, Marianowi Czyżewskiemu, Stanisławowi Piskowskiemu, Andrzejowi Górskiemu, Józefowi Gurgulowi.

Jednocześnie kilka dni temu obniżono cenę lodówki TS-135 Standard z 6.800 zł. na 6.100 zł.

Szkoły w dn. 9 maja

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że 9 maja br. (poniedziałek) jest w szkołach wszystkich typów dniem wolnym od zajęć lekcyjnych. W dniu tym odbędą się w szkołach uroczyste apele, spotkania z kombatantami, żołnierzami LWP i inne imprezy związane z 32 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem.

Centrum FIATA w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) jest budowa Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów "Polski Fiat" przy al. Pokoju 81. Prace rozpoczęto tam z końcem 1974 r., a już od kilku miesięcy działa fragment Centrum — stacja szybkiego obsługi, przyjmująca ok. 100 klientów dziennie. Po zakończeniu inwestycji — co planowane jest na koniec lipca br. — do dyspozycji klientów stać będzie 75 stanowisk roboczych. W Centrum prowadzona będzie sprzedaż 3 tys. samochodów rocznie, wykonawcą zaś ma być firma gwarantująca gwarancję i pogwarancję w ciągu roku, naprawiająca kłopoty nadwozi rocznie, a stacja szybkiej naprawy ma wykonać w skali roku ponad 60 tys. usług. Przy al. Pokoju powstaje również budynek administracyjno-socjalny i sklep części zamiennych, a także hala magazynowa, do której przeniesione zostaną towary z ul. Przemysłowej.

Te właśnie inwestycje wizytował wczoraj prezydent m. Krakowa — Jerzy Pekala zainteresowany postępem robót. Terminowo bowiem uruchomienie Centrum przyczyniłoby się do zmniejszenia kolejek w stacjach obsługi, zwłaszcza w okresie szczytu turystycznego. Na budowę się, niestety, opóźnienia i tylko przyspieszenie tempa prac przez generalnego wykonawcę KPBP-1 może dać gwarancję terminowego oddania Centrum do użytku. Jest to tym pilniejsze, iż na montaż w halach już czekała nowoczesne urządzenia obsługujące zakupione przez "Polskość". Prezydent osobiście interesował się budowlą i inwestycją. Na roboczej operatywie ustalił zasadę okresowych spotkań, na których wykonawcy informować będą prezydenta o postępie prac, występujących trudnościach i sposobach ich rozwiązywania. Pierwsze spotkanie z tego cyklu wyznaczono na 15 maja br. Ze swej strony na bieżąco informować będziemy Czytelników o postępie prac na tej ważnej dla tysięcy zmotoryzowanych inwestycji. (wam)

Nie może być większej satisfakcji niż...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

padku: z jednej strony ogromne zainteresowanie, co też z eksperymentu wyniknie, z drugiej — oś, dla sędziów rozpoczynających pracę według nowych założeń huk spraw, które szybko trzeba było poznać.

Dziś eksperyment upowszechniają sądy w innych województwach, bo założenia okazały się słuszne.

Sprawy rodzinne obejmują wiele zagadnień. Nie sposób skoncentrować się na jednym. Stąd moja praca społeczna w komisji skarg i wniosków KW PZPR, zespołe d/s opieki i wychowania KM PZPR, jako radna MRN i sekretarz klubu radnych PZPR w Tarnowie, w zarządzie Woj.

— Po latach, gdy wyodrębliła, zdarza się, że przyjdzie do mnie z kwiatami podziękować. Nie może być chyba większej satysfakcji, jak ta... (el)

Fet. J. Sadecki

Rezultaty śledztwa w sprawie »bandy czworga« w Chinach

PEKIN (PAP)

Na łamach trzech dzienników pekińskich. "Zemnia Yzpa" (organ KC KPCh) oraz dwóch innych centralnych pism chińskich ukazał się artykuł pt. "Czarna szajka, blok starych i nowy kontrolujący" — podsumowujący rezultaty śledztwa w sprawie działalności tzw. bandy czworga. Śledztwo to prowadził przez pół roku specjalne organy powołane do zbadania politycznej przeszłości czwórki. Przed arestowaniem czwórka ta zajmowała kluczowe stanowiska w kierownictwie chińskim. Wszyscy jej członkowie włącznie z wdową po Mao Tse-tungu, Ciang Cing wchodzili w skład Biura Politycznego KC KPCh. Ciang Cing-uoi był członkiem Stałego Komitetu KC, wicepremierem i szefem Głównego Zarządu Politycznego ChALW, Wang Hung-wen był wiceprezidentem KC KPCh i członkiem Stałego Komitetu, a Jao Wen-juan sprawował kontrolę nad aparatem propagandowym i środkami masowego przekazu w Chinach.

W artykule twierdzi się, że Ciang Cing-ciao, to szpieg Kuomintangu. Pochodził z rodziny kompradorsko-obszarniczej, należał do organizacji faszystowskiej, po czym w 1938 r. przybył do Jenanu, gdzie ukrywając swą przeszłość, wstąpił do partii. Ciang Cing, to renegat. Choć już w 1936 r. wstąpił do partii, wysługiwał się czangkaizskowcom. Przybył do Jenanu w 1937 roku i dzięki rekomendacji szpiega ponownie wstąpił do partii. Jao Wen-juan to element obcy klasowo. Jest synem kapitalisty, obszarnika, i szpiega, publikimera szefa sieci szpiegowskiej Kuomintangu. Bronił swego ojca, zdemaskowanego jako prawicowca. Wang Hung-wen to burż. Był robotnikiem i żołnierzem, ale postępowy źle. Nie studiował klasyczny, prowadził wystawny tryb życia, otaczał się wrogami klasowymi, był chuliganem i przestępcą.

W artykule zwrócono szczególną uwagę na rolę bandy czworga w czasie rewolucji kulturalnej. Wskazywano, że korzystając z władzy, jaką dysponowali, czwórka wszelkimi siłami starała się ukryć swą przestępczą przeszłość. W latach rewolucji kulturalnej grupa czworga w tajemnicy niszczyła wiele dowodów rzeczowych i dokumentów dotyczących jej kontrolującej działalności. Pod postacią hunwejbów do domów świadków swej cennej przeszłości wysyłała swych ludzi, którzy spisywali i konfiskowali ich mienie. Na podstawie fałszywych oskarżeń dokonywano tajnych aresztowań, przetrzymywano świadków swych przestępstw w więzieniach w celu zlikwidowania niewygodnych świadków. Stosowała okrutne tortury, często zakochane śmiercią ofiary.

Czwórka skupiała wokół siebie kontrolowalność oraz garstkę kadrową, którą zaprzedała się jej. Operowała na ludzich, którzy w rzeczywistości byli chuliganami i przestępcami. Stworzyła własny KC i aparat państwowy, miała własne środki propagandy, własną sieć wywiadowczą, siły zbrojne i bazy oporu. Choć została rozbita, walka ze skutkami jej działalności i wpływami jest trudna. Artykuł podkreśla, że trzeba bezlitośnie wykorzystać wpływy czwórki i zdemaskować wszystkich związanych z nią ludzi, jednak należy odróżniać wrogów od tych, którzy zblądzi. Tych ostatnich trzeba wybawiać.

Z prac Prezydium Rządu

Powołanie programów rządowych • Inwestycje • Ochrona Bałtyku

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 29 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło problemy związane z realizacją rządowych programów badawczo-rozwojowych.

Obok istniejących od 1971 roku problemów węglowych i resortowo-branżowych, postanowiono nadać kilku kierunkom naukowo-badawczym o szczególnie dużym znaczeniu społeczno-gospodarczym rangę programów rządowych. Dotyczy to takich zagadnień, jak: rozwój budownictwa mieszkaniowego, optymalizacja, produkcja i spożycia białka, zwalczanie chorób nowotworowych, unowocześnienie gospolarki i życia codziennego przez ich elektroniczanie, lepsze wykorzystanie zasobów węgla i miedzi oraz wykorzystanie zasobów wodnych.

Na posiedzeniu zapadły kolejne decyzje, których celem jest usprawnienie procesów inwestycyjnych. Chodzi głównie o skoncentrowanie

potencjału wykonawczego na inwestycjach najważniejszych, przede wszystkim kontynuowanych, których uruchomienie powinno nastąpić w niedługim czasie. Ustalono ściśle wykaz nowych inwestycji, które mogą być dopuszczone do realizacji w roku 1977.

Prezydium Rządu rozważyło problemy związane z realizacją postanowień konwencji o ochronie morskiego środowiska obszaru Morza Bałtyckiego. Dokument ten został podpisany przed trzema laty w Helsinkach. W przyjętej przez Prezydium Rządu decyzji określono obowiązki ministerstwa, a wśród nich resortów administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, przemysłu chemicznego oraz przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych. Poważne zadania nałożono również na władze administracyjne województw nadmorskich.

Wyrazy uznania za całoroczny trud

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

twórcza, rzetelna praca. Nie szczędziła sił, talentów i umiejętności dla Polski Ludowej".

Na spotkaniu, w którym wziął również udział prezydent Krakowa Jerzy Pekala, wręczono wysokie odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Tadeusz Piwoński, a Krzyże Kawalerskie — Feliks Banas, Zdzisław Bartylek, Antoni Biraj, Stanisław Buraj, Stefan Dąbrowski, Zbigniew Janus, Julia Kawula, Władysław Kurach, Roman Nowak, Mikołaj Podolak, Zdzisław Sekula, Maria Wardak. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Kazimierz Cikała, Leopold Czeremuga, Maria Czyż, Janusz Dmytrak, Aniela Wyżga i Kazimierz Zaba. Pozostali otrzymali listy gratulacyjne. (tor)

W odświeżeniu udekorowanej hali widowiskowej przy ul. Gumińskiej w Tarnowie zebrał się ludźle pracy na wczorajszym wojewódzkim akademii 1-majowej.

W przedmiejscu zajęli miejsca przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębala, prezesem WK ZSL Tadeuszem Majem, sekretarzem WK SD Romanem Wisem, wojewodą tarnowskim Janem Sokolowskim, reprezentantami organizacji młodzieżowych i społecznych, weteranami ruchu robotniczego. Obecny był konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Antoni Gólbowski.

Uroczystość otworzył sekretarz KM PZPR w Tarnowie Erwin Madro, po czym zabrał głos Stanisław Gębala, który przypomniał tradycję 1-Majowego Święta. Nawiązał też do znaczenia, jakie miało dla politycznej i ekonomicznej sytuacji świata Rewolucja Październikowa. "Jest również to radość święta okazją do prezentacji naszego wspólnego doświadczenia" — stwierdził mowa. W województwie tarnowskim w minionej pięcioletniej przeszłości pieniądze ludności wzrosły o 43 proc., a nakłady na świadczenia socjalne prawie o 85 proc. W I kwartale br. notowano wysokie tempo przyrostu produkcji. I sekretarz KW przekazał z okazji 1 Maja wszystkim ludziom pracy woj. tarnowskiego życzenia wielu dalszych osiągnięć zawodowych i satysfakcji osobistej.

Uroczystym momentem akademii było udekorowanie zasłużonych obywateli województwa odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznano: Mieczysławowi Baci, Władysławowi Czyżowi, Marianowi Czyżewskiemu, Stanisławowi Piskowskiemu, Andrzejowi Górskiemu, Józefowi Gurgulowi.

Jednocześnie kilka dni temu obniżono cenę lodówki TS-135 Standard z 6.800 zł. na 6.100 zł.

Narada aktywu w Nowym Sączu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ten prawidłowy proces należy bezwzględnie dać odprawę podstawom obywateli, nagannym nie tylko w odniesieniu do członków partii.

Treść Uchwały VII Plenum adresowana jest także, a może szczególnie, do ludzi młodych, którzy stanowią połowę społeczeństwa województwa. Pracę ideowo-wychowawczą należy w warunkach Nowosądeckiego wzbogacić także o sumę działań zaprogramowanych z myślą o wielomilionowej rzeszy turystów i wczasowiczów — odwiedzających miejscowości wypoczynkowe.

Problemy te poruszał w swoich wystąpieniach dyskutanci, Adam Czub — I sekretarz KW PZPR przy ZNTK w Nowym Sączu, Andrzej Glue — komendant Chorągwi ZHP, Leopold Jawor — wicekurator okręgu szkolnego, Mieczysław Kotliński — wiceprezes WZKR, Stanisław N-wak — sekretarz KM PZPR w Szczepanów-Krosienku, Józef Szaflarski — sekretarz KG w Czarnym Dunaju, Andrzej Szymkiewicz — sekretarz KM w Zakopanem, Aleksander Tybor — sekretarz KM w Gorlicach, Julian Uselis — sekretarz KM-G w Krynicy, Zygmunt Wierczok — dyrektor biura WRN, Anna Zymirka — sekretarz KM w Nowym Sączu. (k-b)

Czy grozi deficyt żywności?

Zeznający przed podkomisją senacką John J. Gilligan, szef działu pomocy międzynarodowej Departamentu Stanu, ostrzegł przed poważnym deficytem żywnościowym w skali światowej, jaki może wystąpić w ciągu niespełna 10 lat. Podkreślił on, że przy tym nie należy zapominać o tym, że nawet eksport zboża przez Stany Zjednoczone nie będzie mógł wypełnić rosnącej luki między podażą a popytem.

(INF. WL.) Już po raz trzeci miłośnicy muzyki spotkają się na przełomie czerwca i lipca (30. VI — 3. VII) na Starosądeckim Festiwalu Muzyki Dawnej, Stanisław Gatoński, inicjator tej pięknej imprezy, poinformował na konferencji prasowej w krakowskiej Filharmonii o programie tegorocznego festiwalu. Zainauguruje go koncert Capelle Cracoviensis. Ewentualnie

Po raz trzeci

Muzyka dawna w Starym Sączu

tego koncertu będzie występ Andrzej Holskiego w kanciecie Bacha oraz nieznanego jeszcze lutnisty Antoniego Pilcha. Ponadto w ramach festiwalu wystąpią zespoły zagraniczne: Orkiestra Kameralna z Cluj pod dyr. Mircea Cristescu, chór z Bułgarii ("Kukuzel"), zespół wokalny "Campanella" z Bordeaux. Opera Baletka przedstawi natomiast spektakl "Pimpone" Telemanna. W koncercie finałowym wystąpi ponownie Capella Cracoviensis wraz z solistami — o programie przewidziano. Koncert organizowany g-moll op. 4 nr 1 Haendla na wykonaniu Jarosława Stepińskiego oraz "Magnificat" Zebrowskiego. (lp)

Z dalekopisu

(m) DEPESE gratulacyjne — z okazji świąt narodowych Szwecji i Holandii — wystosował przewodniczący Rady Państwa H. Jablonowski do króla Karola XVI Gustawa i królowej Julii.

RADZIECKIE MSZ zwróciło uwagę ambasadzie USA w Moskwie na wrogą działalność rozgłosu "Sworda" i "Wolna Europa", które rozpowszechniają oszczerstwa na temat ZSRR.

ZAPOWIEDZIANO, że 2 maja z 3-dniową wizytą oficjalną przybędzie do Polski szef dyplomacji Malezji T. A. Rithauddeen.

DZISIAJ kończą się za-

jęcia lekcyjne w klasach maturalnych. 5 maja — pismem "z polaka", 7 — z matematyki. Trzymamy kciuki.

"KATASTROFA" — tym słowem określono wyniki wyborów uzupełniających do brytyjskiej Izby Gmin. Odbyły się one w dwóch okręgach, w których poprzednio wybrano przedstawicieli Partii Pracy z przewagą 20 tys. głosów. Obecnie laburzysta wygrał tylko w jednym okręgu — różnicą 520 głosów.

PREMIER Hiszpanii A. Suarez w wyborach do parlamentu będzie kandydował z listy Centrum Demokratycznego. W Hiszpanii rozpoczęło kompletowanie list kandydatów.

SPORT • SPORT • SPORT •

Wielki mecz w Kopenhadze

Polska czy Dania?

Pojedynek DANIA — POLSKA w Kopenhadze (niedziela, godz. 15.30) będzie siódmym meczem (z 12) w grupie I eliminacji piłkarskich Mistrzostw Świata. Polacy zainaugurują swe występy doskonale, wygrywając w Porto z PORTUGALIA 2:0 i Cyprum w WARSZAWIE 5:0. Są jedyną drużyną bez straty punktu i bramki...

Spotkanie na "Israetspark" będzie miało duże znaczenie dla układu tabeli. W razie zwycięstwa naszych piłkarzy, "białoczerwoni" będą już "jedną nogą" w Argentynie, a remis też zwiększy nasze szanse awansu do finałów "Mundial-78".

Polskich piłkarzy czekać bowiem jeszcze (oprócz z Danią w Kopenhadze) trzy mecze: z Cyprum na wyjeździe i z Portugalią oraz Danią na własnym boisku.

Eventualna porażka Polaków w Kopenhadze nie pozbawia ich miana głównego faworyta w grupie. Wzrosłyby jednak wtedy znacznie szanse Duńczyków, którzy podejmują Portugalię na własnym boisku. Wygrana duńskich piłkarzy na "Israetspark", korzystna byłaby także dla Portugalczyków.

Dotychczasowe wyniki i tabela I: Cypr — Dania 1:5, Portugalia — Polska 0:2, Dania — Cypr 5:0, Polska — Cypr 5:0, Portugalia — Dania 1:0, Cypr — Portugalia 1:2.

Tabela: 1. Dania 4:2 10-2, 2. Polska 4:0 7-0, 3. Portugalia 4:2 3-3, 4. Cypr 0:8 2-17. Kolejne mecze: 1. V. 1977 Da-

liminacje I Mistrzostw Europy drużyn do lat 21.

W naszej grupie, w której występuje jeszcze Szwecja, odbył się już jeden mecz. Dania pokonała Szwedów 2:0 i objęła prowadzenie w tabeli.

W piątek Polacy odcieli od Kopenhagi. W ekipie znaleźli się 3 piłkarze z Krakowa: Kapka i Wróbel z Wisły, Motyka z Hutnika.

Zwycięstwo Cracovii, porażka Wawelu

Dobrze spisali się piłkarze rezerwy Cracovii, które wczoraj pokonały czołową drużynę ekstraklasy Skry Warszawa 2:2 (13:9). Zagrożone spadkiem z ekstraklasy piłkarze krakowskie zagrały dobry mecz i wygrały zaskutecznie. Najwięcej bramek dla Cracovii uzyskała Duda — 8, dla Skry — Rzeżewska — 10.

W pozostałych meczach padły wyniki: Start Gdańsk — AKS Chorzów 2:13, Pogoń Szczecin — AZS Wrocław 17:15.

Zdegradowane do II ligi piłkarze SZS AZS Tarnów przegrały wysoko z nowo kreowanym mistrzem Polski — Ruchem

MŚ w hokeju

Wczoraj na mistrzostwach świata w hokeju Finlandia po zwycięstwie pokonała Rumunię 4:2 (2:0, 0:1, 2:1). Rumuni zaskoczyli dobrą postawą i toczyli wyrównany bój z teoretycznie silniejszym rywalem, przegrywając minimalnie.

W drugim kolejnym pojedynku Kanada pokonała RFN 9:3 (2:1, 3:0, 4:2).

W kilku wierszach

Jan Bachleda zajął drugie miejsce w słomianym specjalnym rozegrany w miejscowości La Foux d'Allos. Polak przegrał jedynie ze Szwajcarem Schwenderem.

W międzypaństwowym meczu juniorów w podnoszeniu ciężarów Polska pokonała NRD 6:4.

Piłkarze Iraku zdobyli Puchar Azji, wygrywając w decydującym meczu z Iranem 4:3 (2:1).

Związek Tenisowy Francji zmienił skład na mecz z Polską o Puchar Davisa. W reprezentacji nie ma Caujolle'a, którego miejsce zajął Deblicker.

Chorzów 13:28 (8:16). Najwięcej bramek dla AZS: Galus — 4, dla Ruchu: Bonenberg — 13.

Nie powiodło się piłkarzom rezerwy Wawelu Kraków, którzy przegrali w Gdańsku z miejscowym Wybrzeżem 2:3 (0:12). Tylko do przerwy krakowianie nawiązywali równorzędność walki, po przerwie gospodarze nieśli już zdecydowaną przewagę.

Najwięcej bramek dla Wawelu uzyskał Kozłowski — 8, Pajaczkowski, Orlicki, Czuchrało po 3.

Pozostałe wyniki: Pogoń Szczecin — Grunwald 22:23, Stal Mielec — Spójnia Gd. 22:17, Śląsk — Anilana 25:19, Pogoń Zabrze — Gwardia Opole 23:31.

■ Piłka ręczna kobiet, I liga: Cracovia — Skra W-wa wola, godz. 16 (hala przy ul. Zwierzynieckiej).

■ Piłka ręczna mężczyzn, II liga: Hutnik — Sparta Katowice, sobota, godz. 17 (hala al. Igołomska). Turniej juniorów z udziałem: DTBS Lipsk, MDK Kraków, MDK Chranów i

Jaki powinien być człowiek przyszłości? Czy potrzebni są „wascy specjaliści” — ludzie, którzy wiedzą nieskończenie dużo o nieskończenie małym — czy też ludzie Renesansu, podobni wielkiemu Leonardowi, uchem, wzrokiem, palcami, malarzowi, rzeźbiarzowi, literatowi, kompozytorowi? Czy trzeba wybierać między dwiema — Newtona i „Madonnę” Rafaela?

Pytania nie są pozbawione sensu. Kiedyś każdy uczyony mógł śledzić dokładnie całą specjalistyczną literaturę ze swej dziedziny. Dziś jest to niemożliwe. Współczesny — na przykład — chemik, „lykając” nawet 200 naukowych artykułów na dobę, nie zaznajomi się z dziesiątą częścią aktualnych doniesień. A co ma robić biochemik, który oprócz chemicznej powinien studiować jeszcze aktualną literaturę biologiczną? Topi się w lawinie informacji, jeśli chce być „na bieżąco”. Gdzie mu do „Madonny” przy takim przeciążeniu? Ale...

REWOLUCYJNE odkrycie biochemików (aby już przy nich pozostać) uwieczniło nagrodami Nobla w latach sześćdziesiątych — opracowanie objętościowych modeli struktur białkowych i genetycznych — nie byłoby możliwe bez umiejętności przestrzennego patrzenia. (Zresztą bez takiej umiejętności trudno też konstruować maszyny, projektować budowle). A nie umie się patrzeć „przez strzałkę” bez znajomości zasad perspektywy. Naukę się ich można właśnie oglądając dzieła sztuki — obrazy. Sztuka uczy też zasad harmonii, proporcjonalności — tak przecież

ważnych w technice. Budzi wyobraźnię, która chemikowi czy matematykowi jest nie mniej potrzebna co poecie, Einstein twierdził, że więcej dał mu Dostojewski, niż „książkę matematyki” — Gauss.

A jak sobie poradzić z lawiną informacji? Bo przecież na „rozwoju horyzontów” trzeba znaleźć czas. I na to jest rada. Zautomatyzowane systemy informacyjne pozwolą szybko znaleźć potrzebne dane, oddzielić potrzebne ziarno od zbitecznych plew, uniknąć powtórnego odkrywania znanych już myśli czy wynalazków. Zapamiętywanie tych danych wzięło na siebie też komputer.

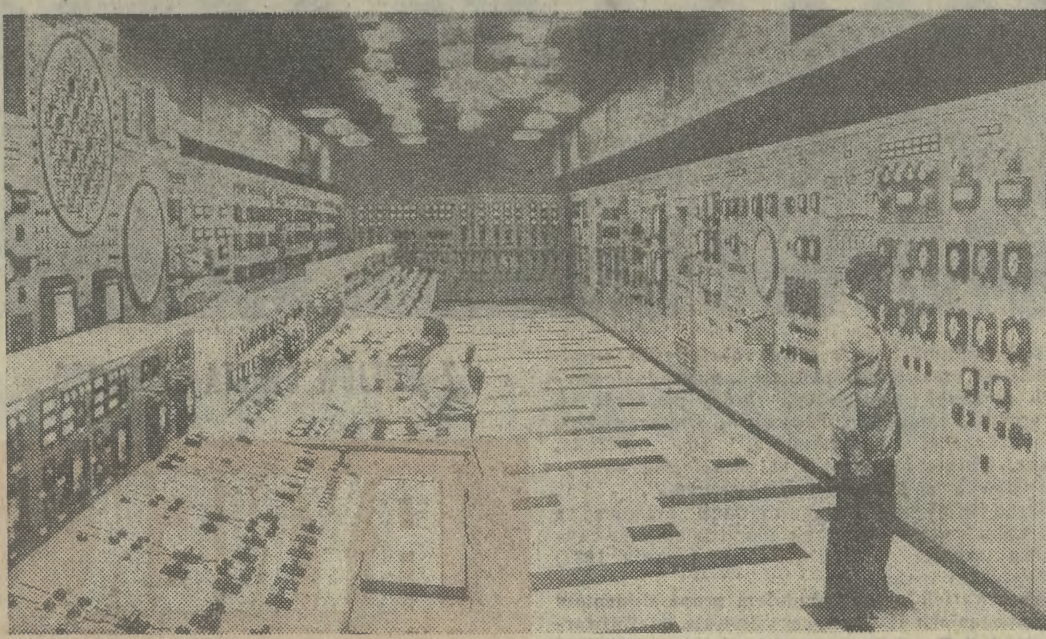
W Związku Radzieckim stawia się sprawę jasno: kształcąc — trzeba harmonijnie łączyć pierwiastki poznawcze, estetyczne, moralne, światopoglądowe. To trudne zadanie, ale ważne. Bez człowieka o wysokiej kulturze, wszechstronnej wykształceniu, ukształtowanej świadomości i dojrzałości — komunizm jest tak samo niemożliwy, jak bez bazy materialno-technicznej — podkreślano na XXIV Zjeździe KPZR. System kształcenia dostosowuje się więc do tych wymogów. Jest on bezustannie doskonalony.

Na XXIV Zjeździe KPZR w 1971 roku przedstawiono wyniki prac związanych z unowocześnianiem procesu nauczania i przedstawiono nowe zadania. W latach 1971—1975 średnie wykształcenie uczyniono powszechnym. XXV Zjazd KPZR w 1976 roku zaalecił: trzeba postawić wykształcenie na „jak oś” i w innych poziomach. I w szkołach średnich, i w szkołach wyższych trzeba przede wszystkim uczyć myśleć i samodzielnie pracować, korzystać ze wszystkiego co wzbogaca wiedzę zawodową i ogólną.

W wielu szkołach wyższych zmieniono więc

LEW BOBROW

CZŁOWIEK PRZYSZŁOŚCI



Fot. CAF

programy nauczania. Mniej jest zajęć i wykładów, więcej czasu przeznaczono i szczególnie nacisk położono na samodzielną pracę studentów. Już dziś wiadomo, że materiał z poszczególnych dziedzin nauki przerabiany jest lepiej i głębiej.

W ASKA specjalizacja jest też nie do przyjęcia przez robotników czy kółchozników. Przejście — w ciągu 15—20 lat — na kompleksową automatyzację będzie wymagało zawiadywania już nie tylko oddzielnymi nowoczesnymi agregatami, ale całymi systemami maszyn. A do tego potrzebne są wiadomości z różnych dziedzin.

Podstawowa zasada radzieckiego systemu kształcenia jest uczucie uczenia się i tworzyć bazę do nauki permanentnej. Bo jest to dziś zajęcie... dożywnie dla wszystkich, którzy nie chcą odstawać od epoki, w jakiej żyją.

I są już początki takiej bazy w Związku Radzieckim, są warunki do nauki permanentnej. Ponad 30 milionów ludzi zdobywa nowe zawody i nowe kwalifikacje w fabrykach albo na kursach. Ci, którzy mają wyższe wykształcenie dokształcają się systematycznie w 760 instytutach, ich filiach i na różnych wydziałach uniwersytetów. I to nie tylko w specjalnościach związanych bezpośrednio z wykonywanym zawodem. Jest też w ZSRR 35 tys. uniwersytetów ludowych, w których każdy może uzupełnić swoje wykształcenie zawodowe — ogólnym, technicznym, humanistycznym lub odwrótnie.

W YCHODZI SIĘ bowiem z założenia, że obecnie człowiek, wszechstronnie wykształcony, człowiek Renesansu — człowiek wiedzący nieskończenie dużo o nieskończenie wielkim — jest jeszcze bardziej potrzebny niż w epoce Odrodzenia.

O CENTRALNYM Państwowym Archiwum Dokumentów Filmowych i Fotograficznych mawia się, że „tu przechowuje się historia”. To nieco górnolotne porównanie jest w pełni uzasadnione, gdyż znajdujące się tu materiały powstawały w okresie przełomowych dla ludzkości wydarzeń Rewolucji Październikowej. Najstarsze dotyczą słynnych „Dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem”.

W instytucji też można znaleźć wiele dokumentów ilustrujących ową burzliwą epokę — tym cenniejszych, że składają się na nie zaledwie 70 zdjęć oraz 10 krótkich taśm filmowych.

kazujące szturm Pałacu Zimowego, pracownicy archiwum odpowiadają, że ówczesna technika nie na to pozwalała. Nie dysponowano wtedy aparaturą odpowiednią do fotografowania w

jęcej się do oddziałów „czerwonych sióstr miłosierdzia”.

Jedną z taśm, a jest ich ogółem 20, których centralną postacią jest wódz rewolucji, zwrócił uwagę pracownicy archiwum I. Bażenowej. Są tam zdjęcia Lenina przemawiającego z balkonu gmachu Rady Miejskiej Moskwy (Moscowietu). Przez wiele lat sędziwo, że pochodzi one z 16 października 1919 roku, kiedy to Lenin zebrał komunistów z guberni Jarosławskiej i Włodzimierskiej udających się na front wojny domowej. Studiując kadr po kadrze, dociekliva badaczka spostrzegła, że gęstszy budynek pokryte są warstwą śniegu, który w połowie października jest w stolicy rzadkością. Pospierało w komunikatnych pogody z tamtych lat i stwierdziła, że tamtego dnia nie zanotowano opadów śniegu. Musiano więc wyfiksować wiec chronologicznie. Jak ustalono, zdjęcia to mają bezpośredni związek z wystąpieniem Lenina, 19 stycznia 1919 roku na wiecu zwołanym z powodu zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

„Czytelnie” archiwum, które funkcjonuje już ponad 60 lat, są udostępniane naukowcom, pisarzom, plastycznym, dziennikarzom, aktorom oraz reżyserom. W ciągu minionych 20 lat na ich próbie sporządzone 5,5 mln metrów kopii. W magazynach zgromadzone 100 tys. taśm i 1 mln fotografii o charakterze dokumentalnym.

Najstarszymi w zbiorach są zdjęcia z okresu wojny krymskiej. Wzrosty album „Sewastopol 1914—1915 rok” ilustrujący zmagania tak barwnie i przekonująco opisane przez Lwa Tołstoja w jego opowiadaniach. Oto blindaż strażniczy pociskami, przewrócone działo, zotako, z której wód sterzą maszyny i kolumny okrętów eskadry czarnomorskiej, zatopionej przez obrońców miasta w celu zablokowania drogi do portu.

Wędrowniaki po poszczególnych wydziałach archiwum to dosłownie „przeglądanie historii”. Dokumenty obrazują imponujące osiągnięcia pierwszych radzieckich pięciolatek, dzieje Wielkiej Wojny Narodowej, loty kosmiczne, przeprowadzenie Jenisieju, budowę zakładów samochodowych Kamaz. Kolekcja jest stale uzupełniana.

Wszystko to, co zostało zarejestrowane przy pomocy obiektywów ma ogromną wartość historyczną. Lew Tołstoj w Jasnej Polanie, pierwszy metal z „Magnitki”, radziecki żołnierz podpisujący się na Jasadzie Reichstagu — symbolu hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, uśmiechający się Jurij Gagarin, wstępne roboty na szlaku Bajkalsko-Amurskiej Magistrali Kolejowej — oto niektóre etapy historii Rosji oraz Kraju Rad. Dokumenty o znaczeniu, którego nie można przecenić.

W CALYM TYM WOZIE NIE MA ANI JEDNEJ CZĘŚCI Z METALU. WSZYSTKO, POZAWSZY OD ZAWIESZENIA A SKONCZYWSZY NA SILNIKU, WYKONANO Z TWORZYW SZTUCZNYCH: GAZNIK, TŁOKI, TRYBY PRZEKŁADNI, AMORTYZATORY ITP.

Poszczególne elementy wytłaczane są ze specjalnej masy plastycznej o fantastycznych parametrach: w zależności od domieszek jest ona elastyczna, twarda, żaroodporna, nieścieralna, ścisła. Koszty wytwarzania są bardzo niskie, toteż ceny wykonywanych z niej samochodów będą ponoć niezwykle małe. Olbrzymia zaleta plastikowych aut jest ich odporność na warunki atmosferyczne. Rdza już nie grozi wozom, znacznie dłuższe są też przebiegi tego samochodu, gdyż części silnika są trwalsze niż wyrabiane dotychczas z metalu.

Kiedy w Polsce będzie taki wóz? Kłopoty całej informacja jest niestety fikcyjna. Tak doskonałego tworzywa dotąd nie udało się uzyskać, ale być może za pięć, dziesięć lat podobna wiadomość obiegnie cały świat. Wynalazek substancji o właściwościach tu wymienionych stanowiłby jedno z najbardziej epokowych wydarzeń naszej cywilizacji.

Bez plastiku ani rusz

Mimo to informacja ta nie jest także fałszywa. Tworzywa sztuczne z roku na rok coraz śmielej i pewniej wkraczają do motoryzacji. Jeszcze przed 10 laty wytwarzano z nich w zasadzie tylko elementy dekoracyjne pojazdów. Dziś tworzywa sztuczne spełniają również rolę materiałów konstrukcyjnych — wyrabia się z nich części eksploatowane w silniku, skrzynię biegów, zawieszaniu, a ponadto wykorzystywane bywają jako elementy nośne nadwozia. Obecnie właściwie w każdym nowym samochodzie używane są

tworzywa sztuczne i nie sposób już sobie wyobrazić, aby twórca aut zrezygnował z materiałów syntetycznych.

Handlowcy, pośredniczący w sprzedaży samochodów, jak też użytkownicy, coraz większą uwagę przywiązują do ilości tworzyw sztucznych stosowanych w wozie. Mają one wiele zalet. Zmniejszają wagę pojazdu, ułatwiają remonty, zwiększają czas eksploatacji niektórych podzespołów a przede wszystkim poprawiają komfort jazdy, wpływając jednocześnie na estetykę wykończenia pojazdu. Krótko mówiąc tworzywa sztuczne stały się w motoryzacji symbolem nowoczesności.

100 kg tworzyw

Fabrykanci samochodów dobrze o tym wiedzą i starają się używać materiałów syntetycznych gdzie tylko się da. W przedmiotach takie ciężar części z tworzyw sztucznych aktualnie wynosi ponad 50 kg, podczas gdy jeszcze 3—4 lata temu wagą tych materiałów była znacznie niższa. Oblicza się, że około 1980 r. większość aut będzie wyposażona w części z tworzyw o łącznym ciężarze 100 kg. Polscy producenci samochodów starają się nie pozostawać w tyle za światową czołową. W poczwier „Warszawie” było zaledwie kilkanaście kilogramów tworzyw sztucznych, podczas gdy „Piat 125p” zawiera 50 kg takich części. Za dwa, trzy lata ilość ich wzrośnie przynajmniej do 70 kg.

Obrabiarki do kąta?

Tworzywa sztuczne zdobywają motoryzację nie tylko przez wzgląd na handlowe i użytkownikowe samochody — stosowanie ich jest bardzo opłacalne także dla producentów. Metal jest materiałem bardzo drogim i w dodatku cena jego na rynkach światowych stale wzrasta. Poza tym trudno go przetwarzać. Żelazo zaminuje się pełnowartościową stalą, a potem sprężyna, tłokiem czy kołem zębata musi przejść przez wiele kosztownych

MAREK GODLEWSKI

WÓZ

BEZ RDZY

Chemia we Fiacie

Dzięki wynikom prac badawczych chemików stale rozszerzają się możliwości stosowania tworzyw. We Fiacie 125p już ponad 600 części wykonuje się z tych materiałów. A oto niektóre z nich: nakładka czołowa tablicy rozdzielczej, kierownica, podstawa akumulatora, krata wlotu powietrza, nagrzewnica, zbiornik zasilania chłodziwy itd. W tej chwili zarysowuje się szansa wyzyskania tworzyw do produkcji pierścieni, elementów gaźnika (np. płyty), nakładki olejowej, chłodnicy, tulejek skrzyni biegów, osłon przegubów.

A W PRZYSZŁOŚCI? Być może za 10, 20 lat metale zostaną zupełnie wyparte z samochodów. Właściele aut nie będą wówczas musieli się już martwić o korozję, a ze spłat gazet znikną ataki na MPO za posypywanie jezdni solą. Ci i kiedy to nastąpi? — o tym za decyduje chemia.

PASZPORTY SPRZED WIEKÓW

Już w XVIII i XIX wieku zagraniczne wojaże cieszyły się dużą popularnością wśród mieszkańców Leszna i okolicy. W aktach miasta Leszna przechowywanych w wojewódzkim archiwum państwowym, odnaleziono około 400 oryginalnych paszportów w języku niemieckim i polskim. Ciekawa cecha tych dokumentów jest ich znaczne podobieństwo treściowe do paszportów dzisiejszych. W aktach miasta Kościana znajduje się m. in. ok. 200 paszportów pisanych ręcznie w języku polskim.

W kilku przełomowych latach wspomnianych stuleci w samym tylko Lesznie wydano kilka tysięcy dokumentów. W odnalezionym rejestrze z 1815 roku zarejestrowanych jest ponad 800 paszportów. Jak wynika z tych dokumentów, leśniczanie w owym okresie najczęściej podróżowali do Niemiec, Francji oraz na południe Europy. Najwięcej paszportów wydawano kupcom oraz rzemieślnikom podróżującym na Śląsk. W archiwum wojewódzkim zachowały się także dokumenty paszportowe osób przybywających do Leszna — głównie kupców — z Europy zachodniej m. in. królestwa Saksonii i Królestwa Kongresowego.

„POLSKI MERAN”

Maków Podhalański w woj. bielskim znany ze swoich walorów zdrowotno-klimatycznych i ciekawych terenów rekreacyjnych, które odkrył z początkiem XX wieku lekarz krakowski prof. dr Jan

Wędrowniaki po kraju

Pareński i nazwał z uwagi na wyjątkowy mikroklimat i sprzyjające warunki do leczenia „Polskim Meranem”, aktywizuje się gospodarstwo. W ostatnich latach powstał tu nowoczesny Zakład Produkcji Osłonek Białkowych, który w wyniku ogromnego zapotrzebowania przemysłów przetworczego i spożywczego na swoje wyroby, zostanie wkrótce znacznie rozbudowany. Rozwinięto także poszukiwania na rynek produkcję atrakcyjnej bieliżny stołowej i pościelowej w oparciu o prace chałupniczek w Spółdzielni Pracy Rekondycji Ludowej i Artystycznej „Makowianka” (błędne obrusy stołowe, serwetki oraz pościel zdobiona niezwykle pięknym haftem makowskim). Makowski haft ceniony w kraju, odznaczający się swobodą i lekkością kształtów, czerpie wzory z motywów otaczającej przyrody i górskiego zdobnictwa, ciesząc się ogromnym popytem za granicą. Szczególnie atrakcyjne są komplety pościelowe dla niemowląt, zdobione tym kolorowym haftem.

Aktywizuje także swoją twórczość Spółdzielnia Pracy Rekondycji Artystycznej „Meble Artystyczne”, która wyrabia unikalne i muzealne meble

Z tego się żyje...

Wizę wojazdową mogą otrzymać w ciągu 48 godzin wszyscy turyści, a przecież na wizę wojazdową do niektórych krajów kapitalistycznych Węgry czekają... całymi tygodniami. W roku ubiegłym odwiedziło Węgry prawie tyłu turystów, ilu mieszkańców liczy ten kraj (10,6 mln).

Obecnie Węgry dysponują 171 tysiącami miejsc noclegowych, 29 tys. łóżek w hotelach, 62 tys. miejsc w motelach i na campingach i około 80 tys. kwater prywatnych. W ubiegłym roku turyści zagraniczni spędzili na Węgrzech 31 mln nocy.

Z roku na rok coraz więcej obywateli WRL wyjeżdża za granicę; w roku ubiegłym wyjechało ich 3,9 mln osób, Węgry wyjechało w 1976 r. na wojaże zagraniczne i turystykę krajową ok. 12 mln forintów. Kwota ta odpowiada 4 procentom spożycia całego społeczeństwa (lub 1/3 rocznych wydatków obywateli na ubranie).



Z ROŻNYCH STRON

Nad jeziorem Bajkał...

budowane są nowe ośrodki turystyczno-wypoczynkowe, które wraz z istniejącymi umożliwiaią już w najbliższych latach przyjmowanie rocznie do 50 tysięcy zagranicznych gości. Długość ośrodka budowanego niedawno w rejonie spierzińska „nad Angary” pod Brackiem. Nad samym brzegiem Bajkału wzniesiony będzie hotel „Inturista” wysokiej kategorii; wykonanie tej inwestycji ma być powierzone jednej z firm japońskich.

W 14 rejonach Berlina...

przewodzone są w bieżącej pięcioletniej kompleksowej inwestycji mieszkaniowej — budowa względnie rekonstrukcja osiedli i innych zespołów mieszkaniowych. W sumie miasto otrzyma w latach 1976—1980 około 77 tys. nowych mieszkań (wobec 63 tys. w poprzedniej pięcioletce), do których wprowadzi się 210 tysięcy lokatorów. W całej dekadzie lat siedemdziesiątych nowe, bądź gruntownie zmodernizowane mieszkania otrzyma 390 tys. berlińczyków.

Bank światowy

Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju udzielił Rumunii pożyczki w wysokości 60 mln dolarów na inwestycje trzyletnie w rolnictwie. Za tę sumę, wsparta odpowiednimi funduszami ze źródeł krajowych, nowoocenywane będzie 143 tysięcy hektarów, głównie w okęgach Ialomita i Braia, będących obszarami intensywnie uprawy pszenicy, kukurydzy, roślin technicznych oraz hodowli i przetwórstwa rolniczo-przemysłowego.

HISTORIA na filmowej TAŚMIE...

W nocy z 25 na 26 października 1917 roku ludowy komisarz oświaty Anatol Łunaczarski podpisał tzw. mandat uprawnienia do filmowania w ogarniętym rewolucyjnymi wydarzeniami Piotrogradzie.

Jest pierwszy dzień panowania zwycięskiej nowej władzy. Na kadrach filmowych widzimy czerwonoarmistów sprawdzających przepustki przy wrotach Smolnego. Pierwsze ruchome kroniki z życia obalającego cesarza narodu są dziełem P. Nowickiego i G. Bołtinskiego.

Na pytanie, czy są zdjęcia u-

czasie zapadającego zmroku. Zachowały się natomiast widoki uchwytne na Placu Pałacowym, kilka godzin przed wybuchem powstania zbrojnego. Ich twórcami są P. Nowicki i I. Koboriev.

Do dnia dzisiejszego przetrwało również zdjęcie wykonane przez P. Ocupa na dziedzińcu Smolnego, na którym widać czerwonoarmistów wyruszających ciężarówką na miejsce walki. Na dwóch innych, zrobionych wewnątrz pałacu, przedstawieni są czerwonogwardziści pełniący wartę przy gabinecie Lenina oraz kobiety ochotniczo zgłaszające się do oddziałów „czerwonych sióstr miłosierdzia”.



Fot. CAF — TASS

BYŁ ROK 1948. REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI CORAZ ŚMIEJŚĆ POZYNAŁA SOBIE NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ. W Sofii zremisowała z Bułgarią 1:1, potem przyszedł zwycięski mecz w Warszawie z Czechosłowacją 3:1. Zbliżał się termin kolejnego pojedynku międzynarodowego z Danią w Kopenhadze (26 czerwca). Był to dla naszych piłkarzy niezwykle ważny mecz — gdyby reprezentacja uzyskała dobry wynik w Kopenhadze, nasze władze sportowe skłoniłyby wysłać drużynę na Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Nastrojów wśród kibiców i piłkarzy był więc bojowy, choć przed samym spotkaniem trener reprezentacji W. Kuchar i kapitan związkowy PZP Z. Alfus sygnalizowali kłopoty: Alster był kontuzjowany, Górski (tak, tak pan Kazimierz grał wówczas w drużynie narodowej) zdjął co dopiero gips z nogi, Cieślak nie trenował przez kilka dni, a większość graczy — był to przecież koniec czerwca — narzekała na przemęczenie ciężkim sezonem ligowym.

Mimo tych przeróżnych kłopotów — nikt nie liczył się z porażką, a co dopiero sromotną klęską. Toteż wszystkich zaskoczyła wiadomość, iż Polska przegrała w Kopenhadze aż 0:8! „Nasza drużyna zdeklasowana w Kopenhadze”. „Team inwazyjne nie sprostało doskonale wyposażonemu Duńczykom”. „Największa klęska w historii polskiego futbolu”. „Rzecz niewiarygodna” — oto tytuły z ówczesnej prasy sportowej. „Sport” wychodzący wówczas jeszcze w Krakowie, tak pisał: „Już przed meczem nierośnięty nastroj panował w polskiej drużynie. Wystarczyło tylko spojrzeć na duńskich reprezentantów. Wszyscy chłop w chłop, ani jeden nie miał mniej niż 180 cm. Nasza reprezentacja wyglądała przy nich jak drużyna juniorów”. Ale trener W. Kuchar nie tracił nadziei, na odprawie przedmeczowej powiedział: „Chłopcy jeśli zagracie tak jak z

Czechosłowacją, to będzie dobrze i nie przegramy”.

POZATEK MECZU nie zapowiadał tragedii. Polacy przeprowadzili kilka szybkich ataków, a strzał Gracza trafił w poprzeczkę. Ale gdzieś od 15 minuty inicjatywę przejęli Duńczycy, a nasi piłkarze z minuty na minutę grali gorzej. Fatalnie spisywali się obrońcy. Brankarz Skromny też nie miał swego dnia i zwinął co najmniej 3 bramki, a przy pierwszej zachował się jak nowicjusz, wypuszczając centre wprost pod nogi Hansena. Do przerwy gospodarze prowadzili już 4:0.

ANDRZEJ STANOWSKI

Feralna „13”?

„Po przerwie — czytamy w sprawozdaniu „Sportu” — w Polaków wstąpił jakby nowy duch, inicjowali szereg akcji. Przechwycenie z wolnego strzelił w poprzeczkę. Od 73 minuty tragedia zaczyna się na nowo. Duńczycy w ostatnich kilkunastu minutach aplikują nam jeszcze 4 bramki. Polacy zupełnie zrezygnowani nie próbują stawiać oporu. Nasi zawodnicy schodzą z boiska ze spuszczonymi głowami, widownia duńska szaleje z radości”.

Po meczu Z. Alfus powiedział: „Nie mamy nic na usprawiedliwienie słabej gry. Można złożyć na karb przemęczenia ligowymi spotkaniami,

„podkończyli” nas mocno kontuzje większości graczy. Ale faktem jest, że wszyscy grali beznadziejnie słabo”. Natomiast W. Kuchar udzielił wywiadu dziennikarzowi „Sportu” pod znamienitym tytułem „Koniec z drużyną kucyków, wysocy wzrostem mają pierwszeństwo”. Trener stwierdził, iż przy ustalaniu reprezentacji trzeba brać takie czynniki jak: wiek (jak najmłodszy), kondycja i wzrost kandydatów. „Piłkarze wysokiego wzrostu muszą mieć przy równych umiejętnościach pierwszeństwo w reprezentacji. W piłkę gra się obecnie bardzo ostro. Nasza drużyna wyglądała na ile rywalu jak panienki albo karzełki”. Do trzęsienia ziemi w reprezentacji jednak nie doszło, w kolejnym meczu z Jugosławią (przegranym 0:1) z kopenhaskiego zespołu grało aż 8 graczy...

Tak doszło do największej porażki polskiej reprezentacji w historii naszego futbolu. Potem wprawdzie Polacy dwukrotnie rewanżowali się Duńczykom wysokimi zwycięstwami (po 5:0 w 1961 i 1970 r.), ale klęski nie udało się całkowicie zmazać. Duńczycy nie są zresztą przeciwnikiem, który leży Polakom. W turniejach olimpijskich z reguły potykaliśmy się na naszych najbliższych rywalach. W 1952 r. w Lahti przegraliśmy 0:2 w 1960 r. w Rzymie 1:2, nawet wówczas kiedy nasza reprezentacja sięgała po złoty medal w Monachium, w grupie eliminacyjnej właśnie Duńczycy urwali nam punkt, remisując z nami 1:1. Wówczas w naszej drużynie grali: Deyna (strzelił bramkę), Lubański, po przerwie za Marksa wszedł Lato. Bilans wzajemnych spotkań jest dla nas ciągle niekorzystny, tylko 4 wygrane, trzech porażek, i 1 remis (stosunek bramek 25:23 dla Duńczyków).

Mecz przed 5 laty był ostatnim pojedynkiem Polaków z Duńczykami. W niedziele 1 maja obie drużyny staną do... 13 oficjalnego spotkania. Dla kogo „13” okaże się feralna..?

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

SPOŁECZNA nić przewodnia

Jeżeli z najwcześniejszych dokumentów literackich naszej kultury, to „PIESN O WIKLEFIE” Jędrzeja Galki z Dobocyna, który w 1449 roku tak pisał, sławiąc rewolucyjnego duchownego:

Od boskich rozumów
aż do ludzkich umów —
rzeczy pospolite,
wiele mędrcom zakryte,
uczynił odkryte.

W tym utworze zawarte jest signum buntu wobec ludzi, uczepionych sobie prawo znajomości różnych tajemnic. W literaturze naszej to nie przewodnia, która się zamienia w ostatnich dwustu latach w nurt wyraźnie

rewolucyjny, to przykład podległości literatury pięknej prawom rozwoju społecznego. W „LAMENCIE CHŁOPIŃSKIM NA PANY”, który powstał około roku 1620, anonimowy twórca pisał:

Biada nam wielka na te nasze pany!
Prawie nas lupią z skóry jak barany
Nigdy spokojem człowiek nie usiadzie,
Chyba co złego przy piwie zabędzie.
...U panów wszystkie biesiady, rozkoszy,
Pełna obora i kaletka groszy,
A człowiek nie ma za co kupić soli.
Lepiej by smażł odrzec i tej roli.
Na osiem lat przed owym „LAMENTEM” w r. 1612 Walenty

Rozdzieński — hutnik spod Mysłowic drukuje w Krakowie „OFFICINA FERRARIA ABO HUTA I WARSTAT Z KUZNIAMI SZLACHETNEGO DZIEŁA ŻELAZNEGO”. Jest to dzieło współcześnie cytowane, ponieważ można je uznać za utwor świadomie tworzony przy świadomym wyborze tematu pracy. Hutnik woła tu do czytelnika:

Patrzajcie, jako się to na mnie skwarzy ciało!
Aż u nas w tym ogniu mamy męki mało?
Plomień leci z iskrami w oczy,
jak perzynę.
Piekę się ustawicznie ogniem z każdej strony!

Ale też i bohater tych opowieści, pełnych wyrażen zawodowych, i hutniczych i górniczych, prezentuje ludzi wolnych, którzy „od cyklopów poczęli” nie podlegali tyranowi.

Mylili się jednak ten, kto sądziłby, że ciężkiej pracy górnik nie widzieli inni twórcy. Mikołaj Rej wyraźnie pisał „Już się górnik grzebie pod ciężką ziemią, chociaż wie, iż ich tam nie mało przed tym poginęło... a nie masz tej trudności, czego byśmy się nie wazyli dla tego kęsa doczesnego, nędznego”. Stłusnie więc historyczka literatury Jadwiga Ryteł podkreśla, że Rejszlachciwa jest postronnym obserwatorem ciężkiej

pracy górników — Rozdzieński bliżej jest ludziom ognia i podziemi.

Wiek XVIII przynosi nowe spojrzenie na ludzi pracy, Konstytucja 3 Maja sasanca wyraźnie prawną opiekę nad innymi stanami, niż tylko stan szlachecki. Przecież trzeba było walki oświeconych pisarzy, którzy tak jak Ignacy Krasicki wołali:

Tu leży ten, co karmił oświecone pany,
W prostej z darni mogile, ubogi poddany.
Nie lże nad nim nadgrobiek.
Nie wsparł trumny kruszczonej drogimi kolumnami...

Siedemdziesiąt lat później pisał Juliusz Słowacki prorocze słowa: Wyjdzie stu robotników, Obrząz miasta grunt, Wyrzucą łokieć — funt, Kłaki pełne wróblów Otworzą — i przed tuszą. Ptasiki na wolność puszcza. Muzyka nieustanna: Wolność! Wolność! — Hosanna. REWOLUCYJNA POEZJA polska, której piętno w każdym z nas odczytujemy w słowach Mickiewicza, Broniewskiego jest powszechnie znana, żyje życiem słów, które poruszają miliony współczesnych Polaków. Z tej tradycji rodzą się następne pokolenia twórców, które towarzyszą narodowi w jego codziennej pracy.



Reżyser Zbigniew Kamiński realizuje godzinny film telewizyjny z cyklu „Sytuacje rodzinne” pt. „Rytm serca”. Nfz: A. Nehrebecka, W. Press i młoda Beata.

Brecht i esperanto

W tym roku na półkach księgarskich ukaże się — po raz pierwszy w NRD — dzieło Bertolta Brechta „Powieść o trzech grosze” w tłumaczeniu na język esperanto. Autorem przekładu, zatytułowanego „Trigrosa Romano” jest Karl Schulze.

Po głośnej powieści „Nadzy wśród wilków” Bruno Apitz — też to drugie dzieło z zakresu beletrystyki przetłumaczone w NRD na esperanto.

W związku z przypadającą w lutym 1978 r. 80 rocznica urodzin Bertolta Brechta, pięć wielkich wydawnictw NRD zapowiedziało przygotowanie do druku 15 wydań dzieł wielkiego pisarza i poety.

Reklamowe słowa

W niedzielnym wydaniu nowojorskiego dziennika „The New York Times” znajduje się oryginalny, pełny energii praktyczny, jakich dopuszczają się niektórzy przedstawiciele władzy i środowiska artystycznego, a także niektórzy pisarze. Chodzi o prowadzoną przez te osoby zapaletę, nie przebiegającą w srodach kampanii reklamowej, poprowadzoną ukazaniem się napisanego przez nich „dzieła literackiego”. Wydanie książki wyprzedza entuzjastyczne głosy krytyki, dzięki czemu niektóre pozycje o miernej wartości stają się tematem sezonu.

Jaki z tego wniosek? Czytelnik powinien nauczyć się czytać między wierszami, by odróżnić słowa dyktowane autorką lub przynajmniej — od rzetelnej wypowiedzi krytyków. Przykładem wydrwiania tego typu praktyk jest celowo parodystyczna wypowiedź komika Groucho Marxa. Napisal on wspomnienie pt. „Groucho i ja”. Ich ukazanie poprzedził stwierdzeniem na łamach prasy: „Ich opublikowanie Davida Copperfielda” Dickensa nie czytanie biografii równie natchnionej i równie porażającej”...

Z TEKI SZPERACZA

ROMAN
JANISŁAWSKI

Kim był ten kupiec?



Scena z serialu TV „Lalka”. A. Szalawski (Minceł) i J. Porawska (mł. A.).

Jeszcze raz przypomnijmy sobie Prusowską „Lalkę”, oglądając w najbliższej przyszłości na małym ekranie serial telewizyjny reżysera Ryszarda Bera.

Realizatorzy dokładają starań, aby ten nowa „Lalka” cechowała atmosfera XIX w. z obrazkami i rysunkami Aleksandra Gierowskiego i Franciszka Kostrowskiego. Odegra więc w „Lale” także swoją rolę żywo i pełnią wyobraźni op-

sany przez autora powieści (w rzeczywistości nie istniejący) „sklep kolonialno-galanterijno-mydlarski” Jana Minceła. Tego — z Warszawy.

Po jaki to sklep (czy właściwie po któryś ze znanych?) sygnał autor jako po pierwowzór magazynu Minceła z powieści?

Według badaczy twórczości największego obok Sienkiewicza powieściopisarsza i nowelisty polskiego z drugiej połowy ubiegłego stulecia, do nader prawdopodobnych hipotez należy przypuszczenie, iż sklep z „Lalki” — to transponowany na teren warszawski „handel korzenny, dobre prosperujący”, lecz w... Lublinie (także przy ul. Krakowskie Przedmieście — bo taka jest dotąd nazwa głównej lubelskiej ulicy). Istniał on mniej więcej pomiędzy rokiem 1827 i rokiem 1864 w kamienicy pod numerem ósmym. Ow handel w Lublinie należał, jak to zostało z całą pewnością stwierdzone, do... Jana Minceła.

Znane są powiązania Prusa z Lublinem i Lubelszczyzną. Urodzony w Hrubieszowie, uczęszczał w latach 1856—1866 do szkoły i następnie gimnazjum lubelskie. Był więc Lublin dla niego „miastem bliskim, domowym”, a lata lubelskie trwały u niego w jego pamięci. Ślady tych powiązań, niezapomniane wspomnienia odbiły się echem w twórczości literackiej Prusa.

„Utrzymuje się hipoteza — pisze Henryk Markiewicz — że pierwowzorem Minceł z „Lalki” był lubelski kupiec tegoż nazwiska, właściciel sklepu winno-korzennego”. Historyk lubelski Henryk Gawarecki przypomina opracowane przez teatrologa Stanisława Dąbrowskiego no-

tatki Stanisława Krzesińskiego (1810—1903), aktora, reżysera, dramatopisarsza, malarza dekoracji i kronikarza scen prowincjonalnych, który osiadł w Lublinie. W jednym z opisów autorzy wypisują znaczniejsze sklepy lubelskie, spośród których handle korzenno... i na Krakowskim Przedmieściu sklep Minceła z różnymi przy tym galanteriami”. Dalej Gawarecki wyraża domniemanie, iż autor „Lalki” polaczył w fabule powieści różnorodne fakty z wstępu literackiego, czerpiąc przy tym z Lublina ów watek, który dotyczył „sklepu korzennego”.

Od r. 1838 sklep Jana Minceła, zgodnie z opinią lublinian, uważany był za „jeden z najgłośniejszych i najzamożniejszych handlowi korzennych w Lublinie”. Kim był jego właściciel Jan Minceł?

Jak podaje Henryk Gawarecki za księgą stałej ludności chrześcijańskiej miasta Lublina z r. 1840, Minceł urodził się pierwszego marca 1795 r. w wiosce Oberprechau (na terenie ówczesnych Czech). Data jego przybycia do Polski i Lublina nie została ustalona, wiadomo natomiast, że ok. r. 1821 ożenił się z Teklą z Fengerów, a następnie owdowiał i po latach

zawarł nowy związek małżeński z Józefą Teofilą z Wróblewskich primo voto Iwanicką. Z dwiema żonami miał sześciu synów. Żaden syn nie objął po ojcu lubelskiego handlu. Stary Minceł, którego nazwisko oraz sama postać weszły do literatury polskiej, musiał ulec na gruncie lubelskim asymilacji i polonizacji. Jeszcze w r. 1829 na metryce urodzin syna Jana podpisuje się on jako „Johann Minceł”, w r. 1832 przy spisywaniu aktu chrztu syna Józefa na akcie tym figuruje podpis „Jan Minceł”.

Do interesujących szczegółów należy też fakt, iż w firmie lubelskiej zatrudniony był w charakterze subiekta handlowego niejaki „Antoni Trautwein, cudzoziemiec rodem z Saksonii, kawaler, urodzony w r. 1823, ewangelik”. Oto jeszcze jedna osobistość z „Lalki” — u Prusa — Henryk Katz pochodzenia niemieckiego, ale dobry Polak, ochotnik w armii węgierskiej pod dowództwem sławnego „ojczulka Bema” podczas kampanii 1848—1849. I stwierdzenie faktu, że w latach 1850—1860 zatrudniony był w municypalnym urzędzie miasta Lublina urzędnik nazwiskiem Wokulski...

PROF. DR ZIN ODPOWIADA

Nie tylko piórkami i węglem...

— Czym pan zajmuje się obecnie?
— Pracuję nad „Panoramą Racławicką”. Nie rozstałem się też jeszcze z Zamościem.

— Wydaje się, że prace konserwatorskie w Zamościu postępują zbyt wolno.
— Do tej pory wykonano wiele prac restrykcyjnie niezbędnych i niewidocznych, bo podziemnych. Ta infrastruktura była zamojskimi rynkami bardzo potrzebna. Miasto dosłownie waliło się. Teraz prace naziemne pójdą już szybciej i cały rynek zainstalujemy w pełnej krasie.

— Co poza tym?
— Oczyszczanie tematyki krakowskiej. Pracuję przy renowacji Zamku Niepokoleńskiego, wykonanej pod mecenatem Huty im. Lenina, (będzie tu w przyszłości ogólnopolskie Muzeum Myślistwa) oraz Pałacu Decjusza na Woli Justowskiej. Mecenasem tego ostatniego jest Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

— Co wypełnia pański wolny czas, jeśli takowy wśród rozlicznych zajęć się znajdzie?
— Interesuję się teatrem pod każdą postacią. Ostatnio spróbowałem swoich sił w scenografii przygotowując oprawę plastyczną do „Otelły” w Operze Łódzkiej i do „Strasznej Dworu” we Wrocławiu, a także w nowożytnym Teatrze Ludowym.

— Ta odpowiedź nas nie zadowala, ponieważ znowu mówimy o pańskim zawodzie.
— Ręczniejsze.

— A hobby, pasje?
— Polowanie. Lubie polować, bo to wyrabia rękę i oko.

— Wiele pan podróżuje, nie rozstając się na ogół ze szkicownikami. Który z kręgów kulturowych czy cywilizacyjnych wywarł na panu największe wrażenie, w jakich miejscach świata szkicownik był używany najczęściej?

— Chyba w Indiach. Architektura tego kraju jest tak wspaniała i odmienna od naszej, że musi zadziwiać i zachwycać.

— Czy plan tych podróży tak zagranicznych, jak i krajowych będzie udostępniony szerszemu ogółowi? Pańska biblioteka to nie tylko książki, ale również dziesiątki zapelnionych pańska ręką albumów. Nawet potrojenie czasu na telewizyjnej antenie przeznaczono na audycję „Piórkami i węglem” niewiele by tu pomogło.

— Tak. To, co tu w moim mieszkaniu się mieści, to prawdziwy dorobek mojej wieloletniej działalności jako rysownika-dokumentalisty. Jestem do niego ogromnie przywiązany, ale chętnie służę swymi zbiorami wszystkim, którym sprawa narodowej kultury jest droga. Bo wiele tu rzeczy o wartości dokumentu. To rejestrowanie elementów architektury starej i nowej, odchodzącej i rodzącej się — to moja prawdziwa pasja. I nie chodzi o to, by uszczegółwić moje szkice trafności do telewizji, książek czy albumów. Są myśliwi, którzy wołałoby, niż samą zwierzęcą.

— Rozmawiał: MAREK BIERUT

— Nie tylko piórkami i węglem... to jest temat, który w imieniu bardzo słusznej ideologii oraz w obrębnie zasad demokracji — po prostu nie dorosł do swych funkcji. Ani politycznych, ani społecznych, ani moralnych. Jedni dlatego, że ulegli słabościom własnej natury (charakteru) i uwerzyli podstępom pychy nakazującym uutożsamiać idee oraz władzę z sobą, bez żadnej samokontroli i słuchania sensownych dorad lub tylko życzyli krytyki. Drudzy zaś dlatego, że potraktowali możliwość rządzenia, jako wyłączną odskocznice do osobistych

co w człowieku najsłabsze: nierzeczność, obrona prawdy, sprawiedliwość i wierność pogłodom.

Czy twór dramatyczny, który z najlepszych pobudek ideowych oraz poprzez walkę z ułomnościami ludzkich charakterów chce wstrząsnąć widzem, jako obywatel, aby zawsze dążył do utrzymania w sobie najwyższych wartości społecznych i patriotycznych zarazem, do humanizacji postępowania na każdym miejscu i o każdej porze codziennosci narodu oraz kraju — może nie cieszyć teatru,

publiczności i krytyki? Pytanie jest czysto retoryczne. Związane w chwili gdy współczesna problematyka w dramaturgii — nie mówiąc o teatrze politycznym, ukazującym poprzez konflikty osób a nie też — bywa rzadkością. Wiele patos i ostrość widzenia, w powadze rzeczy i krzywym zwierciadle — celem obudzenia dumy narodu, jak również i do usuwania starych — nowych przywar przeszkadzających żyć lepiej oraz mądrzej — toż to gra warta przysługującej świeczki ideowo-artystycznej! Współczesna kontynuacja najświetniejszych i najwspanialszych tradycji scenicznych z naszych dzieł. I niech by tylko w połowie realizowała ów program minimum narodowych ambicji — a wówczas już byłaby (jako dramaturgia) godną odpowiedzią twórczą na społeczne zapo-

trzebowanie treści w przylegającej do nich szacie artystycznej.

No właśnie. Poszedłem do teatru i zobaczyłem prawie wszystko to, co czyniłem. Zobaczyłem i usłyszałem — ale nie doznałem wstrząsu. Padły ze sceny słowa prawdy i zaangażowane, mocne i gorzkie, pełne pasji i godności, piętnujące zakłamanie oraz cwaniactwo. Były to słowa jasne i cierpkie — tyle, że nie było za słowami ludzi, choć kłębiło się mnóstwo osób po scenie — wyglądały jak słowa ZA I PRZECIWI, ale nie od siebie. Od autora. Od reżysera. Od teatru, bez... teatru. I na coż cały wysiłek, ogromna machina sceniczna uruchomiona — ba, przepelniona słusnością nad słusnościami. Publicystyka wyjaśniająca, buntownicza „sercem gryząca”. Niestety, pozbawiona nerwu prawdziwej dramaturgii. Zabrakło spójwa artystycznego. Autentycznych przeżyć wewnętrznie równie autentycznych ludzi jako bohaterów sztuki.

NIE NALEŻY tu oddzielać treści od formy; stara to prawda, aż wstyd powtarzać. A przecież wciąż jeszcze można spotkać się z opiniami, że wystarczy zebrać prawdziwe myśli, zjawiska, postawy i wystawić — sprząć je potem w układzie sytuacyjno-obrazowym, oprawie w dekoracje i kostiumy, puścić w ruch na scenie — a w ten sposób „zalażamy” sobie współczesną problematykę w teatrze. Aktualną jak najbardziej i przekonującą, bo tak jest (bywa) w życiu. To, co bywa w życiu musi jednak mieć swój żywy odpowiednik w literaturze, artystycznie przetworzony i tak pogłębiony, żeby mogło JAKO TEATR oddziaływać wszystkimi walorami na widza.

Toteż przy wszelkich pochwałach, skierowanych pod adresem teatrów za podejmowanie tematyki ważnej i ważkiej! — zawsze warto się zastanowić, czy materiał literacki, a więc dramaturgia wystawianego dzieła potrafi sprostać w swoln kształcie artystycznym ambicji i tak potrzebnej problematyce naszego czasu — na scenie. Skąd już nie zamyśli, lecz efekty poruszają wyobraźnię oraz myśli odbiorców.

W tym roku na półkach księgarskich ukaże się — po raz pierwszy w NRD — dzieło Bertolta Brechta „Powieść o trzech grosze” w tłumaczeniu na język esperanto. Autorem przekładu, zatytułowanego „Trigrosa Romano” jest Karl Schulze.

Po głośnej powieści „Nadzy wśród wilków” Bruno Apitz — też to drugie dzieło z zakresu beletrystyki przetłumaczone w NRD na esperanto.

W związku z przypadającą w lutym 1978 r. 80 rocznica urodzin Bertolta Brechta, pięć wielkich wydawnictw NRD zapowiedziało przygotowanie do druku 15 wydań dzieł wielkiego pisarza i poety.

Jaki z tego wniosek? Czytelnik powinien nauczyć się czytać między wierszami, by odróżnić słowa dyktowane autorką lub przynajmniej — od rzetelnej wypowiedzi krytyków. Przykładem wydrwiania tego typu praktyk jest celowo parodystyczna wypowiedź komika Groucho Marxa. Napisal on wspomnienie pt. „Groucho i ja”. Ich ukazanie poprzedził stwierdzeniem na łamach prasy: „Ich opublikowanie Davida Copperfielda” Dickensa nie czytanie biografii równie natchnionej i równie porażającej”...

one dobiegają — ale jeśli się je przyjmuje, trzeba im nadać odpowiednią motywację. Tymczasem, w przeciwieństwie do „Dziadów” Swinarskiego, gdzie ów pomysł był organicznie związany z koncepcją inscenizacji, dowodzi to jedynie braku umiejętności operowania przestrzenią samej sceny. Jest to o tyle dziwne, że przeciwnie, mocno stoi na nogach i nie zamierza ustąpić z zajętych pozycji.

„Burza” Ostrowskiego, określana jako szczytowe osiągnięcie tego dramatopisarsza, zachowała do dziś ostrość moralnego konfliktu, się krytyki określonej obyczajowości oraz przekonania o potrzebie radykalnej zmiany tradycyjnych, skostniałych w swej formie stosunków międzyludzkich. Tragedia bohaterki utworu, która powodowana gwałtownie zrodzonym uczuciem, podejmuje bunt przeciwko robotom i tyrani najbliższego otoczenia, ma wszelkie dane po temu, aby uzyskać walor współczesny i przemawiać do dzisiejszego odbiorcy jako problem zupełnie aktualny.

REŻYSER tarnowskiego Teatru, Bernard Ford postanowił jednak odejść od treści, tkwiących w tekście sztuki, i rzecz obyczajowego obrazka z życia prowincjonalnej dziewiętnastowiecznej Rosji. Skreślenia w tekście zdecydowały o wyciszeniu tak istotnego dla „Burzy” starcia antagonizujących racji starego i młodego pokolenia, intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Do przedstawienia weszły natomiast... obzerne fragmenty poezji Sergiusza Jesienina, w formie zarówno mówionej, jak i śpiewanej. Spektakl stał się teatralnym widowiskiem poetyckim, w którym podstawa realizacji teatralnej jest schemat akcji intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem. Do przedstawienia weszły natomiast... obzerne fragmenty poezji Sergiusza Jesienina, w formie zarówno mówionej, jak i śpiewanej. Spektakl stał się teatralnym widowiskiem poetyckim, w którym podstawa realizacji teatralnej jest schemat akcji intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Dla potrzeb inscenizacji, wzorem Swinarskiego i Szajny, zbudował Hanaoka duży brozowy podest na widowni, okolony balustradami, powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

symbolicznie — potraktowany, bardzo funkcjonalny element. Jest nim oparta na kole drewniana „kłódka”, raz będąca częścią nadwołżańskiego pejzażu, łącznie z mostem — odrzucona staje się sygnałem akcji we wnętrzu domu. Bardzo prosty, świetny pomysł, po co więc było budować podest, dezorganizujący widownię i co ważniejsze, rozpraszający działania aktorów? Nie przeszkadza tym większe, iż w przedstawieniu Hanaoki aktorzy — niewiele mają do zagrania. Porostaje im rola reżyserów i to nie tylko wtedy, gdy ze sceny padają piękne strofy Jesienina, ale również, kiedy do głosu dochodzi „Burza”. Obie części spektaklu rozpoczynają liryczne wstępy zorganizowane wokół romansów, śpiewanych przez Cyganek („SABINA JASIELSKA”). Przedstawienie nabiera baladowego tonu, w którym najłatwiej może się odnaleźć Kudriasz (ANDRZEJ GRABOWSKI), przez cały spektakl nie wypuszczający z rąk gitar. Nadzwyczajną wartość muzyczną stanowi kompozycja CZESŁAWA NIEMENA, które z równym powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

W PROGRAMIE do spektaklu Bernard Ford, wespół z Niemnem, przynajmniej: „Burza” A. Ostrowskiego jest dla nas szczególnym przeżyciem. Z zamiarem wystawienia tego dramatu nawiązaliśmy się już do dłuższego czasu (...) Jest to nasz najbardziej osobisty spektakl”. Efekt sceniczny także nie jest potraktowany do wyznaczenia jako argument przeciwko inscenizatorowi...

W tym roku na półkach księgarskich ukaże się — po raz pierwszy w NRD — dzieło Bertolta Brechta „Powieść o trzech grosze” w tłumaczeniu na język esperanto. Autorem przekładu, zatytułowanego „Trigrosa Romano” jest Karl Schulze.

Po głośnej powieści „Nadzy wśród wilków” Bruno Apitz — też to drugie dzieło z zakresu beletrystyki przetłumaczone w NRD na esperanto.

W związku z przypadającą w lutym 1978 r. 80 rocznica urodzin Bertolta Brechta, pięć wielkich wydawnictw NRD zapowiedziało przygotowanie do druku 15 wydań dzieł wielkiego pisarza i poety.

Jaki z tego wniosek? Czytelnik powinien nauczyć się czytać między wierszami, by odróżnić słowa dyktowane autorką lub przynajmniej — od rzetelnej wypowiedzi krytyków. Przykładem wydrwiania tego typu praktyk jest celowo parodystyczna wypowiedź komika Groucho Marxa. Napisal on wspomnienie pt. „Groucho i ja”. Ich ukazanie poprzedził stwierdzeniem na łamach prasy: „Ich opublikowanie Davida Copperfielda” Dickensa nie czytanie biografii równie natchnionej i równie porażającej”...

one dobiegają — ale jeśli się je przyjmuje, trzeba im nadać odpowiednią motywację. Tymczasem, w przeciwieństwie do „Dziadów” Swinarskiego, gdzie ów pomysł był organicznie związany z koncepcją inscenizacji, dowodzi to jedynie braku umiejętności operowania przestrzenią samej sceny. Jest to o tyle dziwne, że przeciwnie, mocno stoi na nogach i nie zamierza ustąpić z zajętych pozycji.

„Burza” Ostrowskiego, określana jako szczytowe osiągnięcie tego dramatopisarsza, zachowała do dziś ostrość moralnego konfliktu, się krytyki określonej obyczajowości oraz przekonania o potrzebie radykalnej zmiany tradycyjnych, skostniałych w swej formie stosunków międzyludzkich. Tragedia bohaterki utworu, która powodowana gwałtownie zrodzonym uczuciem, podejmuje bunt przeciwko robotom i tyrani najbliższego otoczenia, ma wszelkie dane po temu, aby uzyskać walor współczesny i przemawiać do dzisiejszego odbiorcy jako problem zupełnie aktualny.

REŻYSER tarnowskiego Teatru, Bernard Ford postanowił jednak odejść od treści, tkwiących w tekście sztuki, i rzecz obyczajowego obrazka z życia prowincjonalnej dziewiętnastowiecznej Rosji. Skreślenia w tekście zdecydowały o wyciszeniu tak istotnego dla „Burzy” starcia antagonizujących racji starego i młodego pokolenia, intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Do przedstawienia weszły natomiast... obzerne fragmenty poezji Sergiusza Jesienina, w formie zarówno mówionej, jak i śpiewanej. Spektakl stał się teatralnym widowiskiem poetyckim, w którym podstawa realizacji teatralnej jest schemat akcji intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Dla potrzeb inscenizacji, wzorem Swinarskiego i Szajny, zbudował Hanaoka duży brozowy podest na widowni, okolony balustradami, powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

symbolicznie — potraktowany, bardzo funkcjonalny element. Jest nim oparta na kole drewniana „kłódka”, raz będąca częścią nadwołżańskiego pejzażu, łącznie z mostem — odrzucona staje się sygnałem akcji we wnętrzu domu. Bardzo prosty, świetny pomysł, po co więc było budować podest, dezorganizujący widownię i co ważniejsze, rozpraszający działania aktorów? Nie przeszkadza tym większe, iż w przedstawieniu Hanaoki aktorzy — niewiele mają do zagrania. Porostaje im rola reżyserów i to nie tylko wtedy, gdy ze sceny padają piękne strofy Jesienina, ale również, kiedy do głosu dochodzi „Burza”. Obie części spektaklu rozpoczynają liryczne wstępy zorganizowane wokół romansów, śpiewanych przez Cyganek („SABINA JASIELSKA”). Przedstawienie nabiera baladowego tonu, w którym najłatwiej może się odnaleźć Kudriasz (ANDRZEJ GRABOWSKI), przez cały spektakl nie wypuszczający z rąk gitar. Nadzwyczajną wartość muzyczną stanowi kompozycja CZESŁAWA NIEMENA, które z równym powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

W PROGRAMIE do spektaklu Bernard Ford, wespół z Niemnem, przynajmniej: „Burza” A. Ostrowskiego jest dla nas szczególnym przeżyciem. Z zamiarem wystawienia tego dramatu nawiązaliśmy się już do dłuższego czasu (...) Jest to nasz najbardziej osobisty spektakl”. Efekt sceniczny także nie jest potraktowany do wyznaczenia jako argument przeciwko inscenizatorowi...

W tym roku na półkach księgarskich ukaże się — po raz pierwszy w NRD — dzieło Bertolta Brechta „Powieść o trzech grosze” w tłumaczeniu na język esperanto. Autorem przekładu, zatytułowanego „Trigrosa Romano” jest Karl Schulze.

Po głośnej powieści „Nadzy wśród wilków” Bruno Apitz — też to drugie dzieło z zakresu beletrystyki przetłumaczone w NRD na esperanto.

W związku z przypadającą w lutym 1978 r. 80 rocznica urodzin Bertolta Brechta, pięć wielkich wydawnictw NRD zapowiedziało przygotowanie do druku 15 wydań dzieł wielkiego pisarza i poety.

Jaki z tego wniosek? Czytelnik powinien nauczyć się czytać między wierszami, by odróżnić słowa dyktowane autorką lub przynajmniej — od rzetelnej wypowiedzi krytyków. Przykładem wydrwiania tego typu praktyk jest celowo parodystyczna wypowiedź komika Groucho Marxa. Napisal on wspomnienie pt. „Groucho i ja”. Ich ukazanie poprzedził stwierdzeniem na łamach prasy: „Ich opublikowanie Davida Copperfielda” Dickensa nie czytanie biografii równie natchnionej i równie porażającej”...

one dobiegają — ale jeśli się je przyjmuje, trzeba im nadać odpowiednią motywację. Tymczasem, w przeciwieństwie do „Dziadów” Swinarskiego, gdzie ów pomysł był organicznie związany z koncepcją inscenizacji, dowodzi to jedynie braku umiejętności operowania przestrzenią samej sceny. Jest to o tyle dziwne, że przeciwnie, mocno stoi na nogach i nie zamierza ustąpić z zajętych pozycji.

„Burza” Ostrowskiego, określana jako szczytowe osiągnięcie tego dramatopisarsza, zachowała do dziś ostrość moralnego konfliktu, się krytyki określonej obyczajowości oraz przekonania o potrzebie radykalnej zmiany tradycyjnych, skostniałych w swej formie stosunków międzyludzkich. Tragedia bohaterki utworu, która powodowana gwałtownie zrodzonym uczuciem, podejmuje bunt przeciwko robotom i tyrani najbliższego otoczenia, ma wszelkie dane po temu, aby uzyskać walor współczesny i przemawiać do dzisiejszego odbiorcy jako problem zupełnie aktualny.

REŻYSER tarnowskiego Teatru, Bernard Ford postanowił jednak odejść od treści, tkwiących w tekście sztuki, i rzecz obyczajowego obrazka z życia prowincjonalnej dziewiętnastowiecznej Rosji. Skreślenia w tekście zdecydowały o wyciszeniu tak istotnego dla „Burzy” starcia antagonizujących racji starego i młodego pokolenia, intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Do przedstawienia weszły natomiast... obzerne fragmenty poezji Sergiusza Jesienina, w formie zarówno mówionej, jak i śpiewanej. Spektakl stał się teatralnym widowiskiem poetyckim, w którym podstawa realizacji teatralnej jest schemat akcji intryg Kabanowej i Dikoj, co w konsekwencji przyniosło splęcenie związku między Kateriną i Borysem.

Dla potrzeb inscenizacji, wzorem Swinarskiego i Szajny, zbudował Hanaoka duży brozowy podest na widowni, okolony balustradami, powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

symbolicznie — potraktowany, bardzo funkcjonalny element. Jest nim oparta na kole drewniana „kłódka”, raz będąca częścią nadwołżańskiego pejzażu, łącznie z mostem — odrzucona staje się sygnałem akcji we wnętrzu domu. Bardzo prosty, świetny pomysł, po co więc było budować podest, dezorganizujący widownię i co ważniejsze, rozpraszający działania aktorów? Nie przeszkadza tym większe, iż w przedstawieniu Hanaoki aktorzy — niewiele mają do zagrania. Porostaje im rola reżyserów i to nie tylko wtedy, gdy ze sceny padają piękne strofy Jesienina, ale również, kiedy do głosu dochodzi „Burza”. Obie części spektaklu rozpoczynają liryczne wstępy zorganizowane wokół romansów, śpiewanych przez Cyganek („SABINA JASIELSKA”). Przedstawienie nabiera baladowego tonu, w którym najłatwiej może się odnaleźć Kudriasz (ANDRZEJ GRABOWSKI), przez cały spektakl nie wypuszczający z rąk gitar. Nadzwyczajną wartość muzyczną stanowi kompozycja CZESŁAWA NIEMENA, które z równym powodzeniem mogłyby służyć do kilku innych przedstawień i tylko przypadkowo kilkakrotnie współ-

W PROGRAMIE do spektaklu Bernard Ford, wespół z Niemnem, przynajmniej: „Burza” A. Ostrowskiego jest dla nas szczególnym przeżyciem. Z zamiarem wystawienia tego dramatu nawiązaliśmy się już do dłuższego czasu (...) Jest to nasz najbardziej osobisty spektakl”. Efekt sceniczny także nie jest potraktowany do wyznaczenia jako argument przeciwko inscenizatorowi...

W tym roku na półkach księgarskich

LUMI' HANOJSKIEGO nie można okiełznać. Na ulicy porusza się fala rowerów, rikszy, bawółów ciągnących dwukółkowe woziki, kobiet z nosidłami na ramionach, pieszych, tramwajów, coraz więcej też autobusów i samochodów.

W Hanoi jeździ się po mieście z prędkością 30 km/godz. Jeśli przybędzie tu jeszcze trochę rowerów i samochodów (a ilość ich stale rośnie), ruch w wielu już dziś niewłaściwych punktach miasta stanie się niemożliwy. I nie tu nie mogą pomóc beznadziejnie wobec tego żywiołu milicjanci. Z kłopotami boryka się zresztą nie tylko ruch uliczny, na porządku dziennym są długotrwałe przerwy w dostawie prądu, a miasto, którego nazwa znaczy „międzywózie”, cierpi w coraz większym stopniu... na brak wody.

Echa wojny

Jest to szczególnie dokuczliwe, zwłaszcza w lecie, a jest też wynikiem wojny. Przez całe lata obowiązywało ten naród hasło „Wszystko dla zwycięstwa”, była mu podporządkowana cała działalność państwa, władz i ludzi — dosłownie wszystko, co nie służyło bezpośrednio zwycięstwu, schodziło na plan dalszy, również — rozbudowa infrastruktury.

Bombardowania amerykańskie zniszczyły w wielu miejscach substancje mieszkaniowe i wszelkie urządzenia komunalne. Tymczasem potrzeby ludności, której przybywa bezustannie (w tempie blisko 2,5 proc. rocznie), rosły i rosą coraz szybciej, a możliwości ich zaspokojenia daleko nie wystarczają. Ergo — jeszcze raz echa wojny...

RICHARD NIXON uważał, iż jego najgroźniejszym politycznym rywalem w zbliżającej się kampanii wyborczej w 1972 r. będzie, cieszący się dużą popularnością, senator Edward Kennedy. Nic dziwnego, że dramatyczny incydent w Chappaquiddick, gdzie w lipcu 1969 r. zginęła w wypadku samochodowym, towarzysząca senatorowi dziewczyna, Mary Jo Kopechne, stała się dla Nixona niezwykle okazją do pogrzebienia rywala.

Na miejsce wypadku został wysłany natychmiast zespół specjalny grupy prowadzącej tajne operacje śledcze dla Biura Domu b. wieloletni pracownik elitarnego współpracującego z FBI i CIA korpusu policji nowojorskiej Anthony T. Ulasewicz. W grupie tej pozostawał on od kwietnia 1969 r. razem ze swym przyjacielem, Caulfieldem.

19 lipca 1969, w kilka godzin po wypadku, na polecenie Biura Domu Ulasewicz wyjechał do Chappaquiddick, gdzie udając dziennikarza, przeprowadził dziesiątki rozmów z ludźmi, robił zdjęcia i trzy razy dziennie telefonował do Biura Domu składając dokładne relacje. Zajął się także inwigilacją osób, które były jakoś związane z panną Kopechne.

AFERY ORAZ PRAKTYKI FBI I CIA (IV)

„OPIEKA”

W roku 1971 Biały Dom zintensyfikował inwigilację Kennedy'ego, ponieważ Nixon obawiał się, że senator, mimo tragicznego incydentu, może zostać nominowany kandydatem Partii Demokratycznej. W sierpniu Edward Kennedy, wracając z podróży po Azji, zatrzymał się na Hawajach. Śledzący go Ulasewicz złożył Caulfieldowi dokładny meldunek z pobytu senatora na Hawajach tak, jakby chodziło o groźnego szpiega obcego mocarstwa. W meldunkach jednakże nie było nic, co by nadsuwało się do skompromitowania demokratycznego polityka.

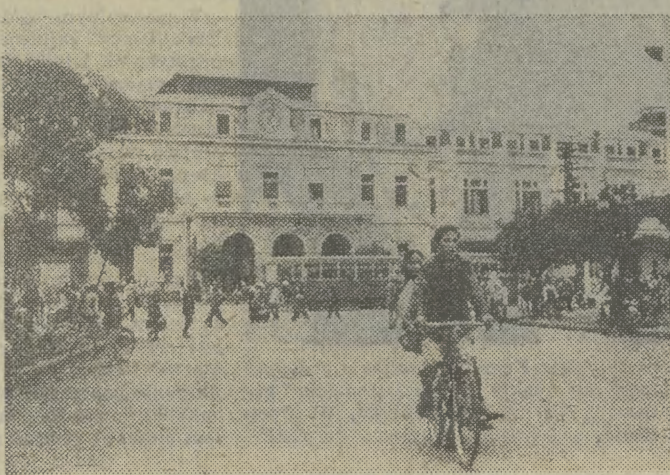
Jesienią tegoż roku roztocono nad Kennedyem pełną 24-godzinną „opiekę”. Kennedy musiał być inwigilowany, ponieważ mógł zostać rywalem Nixona w nadchodzącej kampanii wyborczej.

W PAZDZIERNIKU 1971 r. pewien człowiek przedstawiający się jako Thomas W. Watkins, ale używający także kilku innych nazwisk, wynajął luksusowy apartament na Manhattanie przy ulicy 43-iej, Wschodniej. W rzeczywistości owym Watkinsem był nie kto inny tylko Ulasewicz. W apartamencie na Manhattanie spotykał się z Ulasewiczem Caulfield i Gordon Liddy. (Ten ostatni stał się centralną figurą w późniejszym skandalu Watergate). Były pracownik FBI, prokurator w Dutchess County, w 1969 r. został przyjęty do niemieckiej administracji, a w roku 1971 wyznaczony do jednostki „hydraulików” Biura Domu. W związku z paroma innymi osobami, m. in. z innym „hydraulikiem” Howardem Hintonem, brał udział we włamaniu do mieszkania lekarza Daniela Ellsberga w Los Angeles. On to był autorem planu pod kryptonimem „Gemstone”, którego kulminacyjnym punktem było włamanie do Kwatery Partii Demokratycznej w Watergate.

Znając to, podczas zeznań przed komisją ds. Watergate, Hunt powtórzył rozmowę z Liddym. Wynikało z niej, że luksusowy apartament na Manhattanie miał być używany do zaprzeczania i kompromitowania dziurawców, które brały udział w pikniku w Chappaquiddick. Miał się tam robić różne zdjęcia i czepiać młode kobiety w celu wyłudzenia z nich informacji o przebiegu tragicznej nocy, w czasie której zginęła Mary Jo Kopechne.

JÓZEF RZESZUT

KRAJOBRAZ WIETNAMSKI



Ala wroćmy do komunikacji. Hanoi po-
goda dzisiaj zaledwie kilka linii tram-
wajowych, po których z prędkością 10 km/
godz. jeżdżą wielokole, wysłane wozy z
częstotliwością... raz na godzinę. Od kil-
ku lat wprowadza się więcej na budowni-
ctwo, lecz jest to kropla w morzu po-
treb. a ostatnio jej rozwój został nawet
przyhamowany wskutek braku benzyny.
Podstaw „ym środkiem komunikacji (w
dużej mierze i transportu) pozostaje
rower. Tylko, że rower narzuca również
tempo całemu ruchowi.

Rower symbol

Po ulicach Hanoi jeździ około pół
milionu rowerów i kilka tysięcy samo-
chodów, rowerzyści są więc „panami
ulicy”. Samozmarne tempo jazdy obniża
efektywność przewozów — ludzi i to-
warów — a zadania stojące przed trans-
portem są coraz większe, zwiększa się
też zużycie benzyny.

Hanoi nie jest wyjątkiem. Podobna
sytuacja panuje we wszystkich więk-
szych miastach północy kraju, jak i na
szosach poza tymi miastami. Ustano-
wiono nawet b. wysokie ceny sprzeda-
ży rowerów, by przyhamować ich na-
pływ na ulice, ale — nie na wiele się
to zdało. Jedynie radykalnym i sku-
tecznym rozwiązaniem byłoby stworze-
nie nowoczesnej zbiorowej komunika-
cji miejskiej. Jest to jednak sprawa
bardzo trudna w kraju zrujnowanym
wojną, bez odpowiedniego przemysłu,
kadry specjalistów, nie mówiąc o po-
trzebie ogromnych nakładów finanso-
wych.

Dach nad głową

W dodatku, uliczny przechodnie gdy
zsiada ze swych rowerów... nie mają
również mieszkań. Wszelkie dostępne
środki przeznaczają się więc na budowni-
ctwo mieszkaniowe, jest to problem w
Wietnamie jeszcze bardziej palący.

W zakresie budownictwa Wietnamczy-
cy mają wyniki i to nawet jak na ist-
niejące możliwości — poważne. Opraco-
wany przez IV Zjazd KPW program so-
cjalistycznego rozwoju kraju przewiduje
rozwoj budownictwa, komunikacji i
transportu, w tym również komunikacji
w miastach. Potrzeba to jednak wiele lat,
a tymczasem już obecnie brak owej
efektywnej komunikacji zbiorowej powo-
duje ogromne trudności.

Od 1975 roku realizuje się program
„rozrzedzenia miast”, które na Południu
i Północy rozwijały się bezplanowo i d-
ziko, bez działania skorelowanych czyn-
ników — miastotwórczych; są więc prze-
budowane i nie gwarantują swoim mieszkań-
com odpowiedniej infrastruktury ani wy-
gody mieszkań.

GŁÓWNYM CELEM obecnego eta-
pu budowy bazy materialno-techni-
cznej socjalistycznej gospodarki
Wietnam jest industrializacja. Dlatego
m. in. dokonuje się redystrybucji siły
roboczej poprzez przesiedlenie ludności
z miast i obszarów przedłużonych w
te miejsca, gdzie jej brakuje. Będzie to
miało podwójny skutek: umożliwi roz-
wój rolnictwa i przyczyni się do czę-
stszego rozwiązania problemów z ja-
kimś borykają się miasta. Nie jest to
jednak — społecznie — akcja łatwa do
przeprowadzenia.

DZIEWIĘCZNA NAZWĘ
TAWANTINSUY
PRZYJĘTO TEJMA-
CZYĆ: KRAINA CZE-
RECH STRON ŚWIATA, i tak
było imperium Inków, zanim
legło pod ciążą zaborczych
Hiszpanów. Ale i w współ-
czesnym Peru wyróżniają niek-
tóry cztery „światy” — przy-
brzeżne wody Oceanu Spokoj-
nego, nadszanie pustynie, nie-
biańskie Andy i nieprzenikniona
dżungla. Ocean to przede wszy-
stkim ogromne bogactwo rybne
— łowiiska peruwiańskie należą
do niezwykle zasobnych, co po-
wierdzają nasi marynarze, po-
wstępujący na statkach polsko-pe-
ruwiańskiej spółki rybackiej.
Konkurencję dla ludzi stanowi
... plectro. Janusz Wolniwiec,
w jednej ze swych publikacji o
Peru pisał, że ptaki żyjące u
nabrzeży kraju konsumu-
ją rocznie ok. 800 tys. ton po-
dobnej do sardynki anchowyty,
uznanej królową tutejszych
wód, co stanowi mniej niż jed-
ną dwunastą tego, co odławia-
ją statki z peruwiańską bande-
rą.

O pławie ściany skał roz-
bijają się potężne fale oceanu,
wyżej rozciąga się pustynny
płaskowyż, brunatny, zda się
wybiły od słońca, za nim pa-
sma nagie góry i wzniesień o
kolorze ciemnoogniowym.
Tak zobaczylem po raz pierw-
szy z bliska brzegi Peru. Kraj-
obraz — jak się okazało — dość
typowy dla długiego, liczą-
cego ok. 2000 km nabrzeża. On-
kami wśród autentycznej pusty-
ni, choć nie oazami w tradycy-
nym pojęciu są porty, z któ-
rych nie każdy można odnaleźć
na mapie.

ILO, wysunięte na południe,
jest niewielką ośadą z po-
zami miasteczka. Posiada
coś w rodzaju rynekku z
pomnikami indyjskiego wódz-
twa, wytyczone ulice, z których
tęko główna i prowadząca do por-
tu otrzymała asfaltową na-
wierzchnię. Domeczki maleńkie,
z płaskimi dachami, lepiące
z gliny bądź ze ścianami trzcin-
owymi, obłożonymi gliną, zie-
lni jak na lekarstwo. W którą
stronę zamierzysz, idąc od na-
brzeża — wyjście w pustynię
pewna. Jest jeszcze jeden szcze-
gół nadejdujący pozozy miasta, a
raczej potwierdzający, że llo ku
moru ciąży i z niego żyje —
obecność lokali „rozrywkowych”
z których jeden usytuowany na-
wprost bramy portowej, re-
klamuje się jako „Nacht club”, o-
ferujący po godzinie 23 m. in.
występy piosenkarzy, tancer-
ki, dyskotekę i towarzysztwo dzie-
wcząt.

Port Matarani przycupnął pod
osłoną skalnych ścian, w któ-
rych wykuto portowe nabrzeże.
Tu kończy swój bieg linia ko-
lejowa, łącząca Matarani z Mo-
lendo, najbliższym miastem, w
ruchomiona w 1951 roku za rzą-
dów prezydenta Odrí, o czym
nie, handluje się różnościami,
informuje pamiętkowa tablica
na skale. Od portu droga ser-
pentynami wije się ku górze,
biegnie wąwozem, po bokach
którego rozciąga się kamienne
zwaliska, wyprowadza wyso-
ko nad port, do miejsca, gdzie
wśród zda się księżycowego
krajobrazu skupiło się kilkana-
ście jednopiętrowych i parter-
owych domków. Miniaturowa sie-
diba urzędu pocztowego, barak
służący Guardia Civil, jeden
czu dwa sklepiki ot i całe Ma-
tarani.

NAJWIECEJ sprzecznych
wrażen dostarcza Hua-
cho. Tu także odbywa
się ekspedycja macki-
rubnej. Z drewnianego pomostu
wzrzuca z tym niemylm dla u-
schu ładunkiem wędrują na sja-
tygowane barki, które nie mniej
zużyte holowniki ułoką do stat-
ków, stojących na redzie. Prac-
ce dokerów śledzą stada pelika-
nów o odróżającym wyglądem,
czujących na każdą sposobność
pochwylenia żeru. W najbliż-
szym otoczeniu portu, nad por-
tem unosi się nieprzejmny feto-
r — mączka rybną w dużej
masie nie ma niczego wspólnego
z zapachem kwiatów czy
perfumami.

Tuż obok portu rozpościera
się plaża. W nieznacznej odle-
kości od linii wody potworzyły
się niewielkie rozlewiska, dzie-
ki źródłom, które tu znalazły
sobie ujście. Służą jako miejsca
mycia się, szorowania dzieci.

ZBIGNIEW
GUZOWSKI

Wzdłuż brzegu



prania — dla całych rodzin. A
dalej rojno gwaro jest w na-
brzeżnych basenach. Mogłoby
być ładnie, gdyby nie ślady za-
nieczyszczenia widoczne wzdłuż
oceanu i wątpliwa ozdoba
występująca w postaci rozpy-
lających się ruder i śmiesz-
nych.

YM BARDZIEJ zaskakuje
widok samego miasta,
schłodzonego i dość zadb-
nego, barwnego, nie po-
zbawionego zieleńców. Jedną z
bazarów, łączącą Matarani z Mo-
lendo, targowiska na tym kon-
tynencie są wyjątkowo bar-
dzo, handluje się różnościami,
informuje pamiętkowa tablica
niemal całą szerokość ulicy. Tu
zwracają uwagę przeciwna, któ-
rej całą długość obsiadły oparte
o ścianę kobiety, oferujące bo-
gaty wybór ryb. Bo po zach-
cie słońca, kiedy zapada zmrok
krajobraz zatonął, nad którą roz-
siadł się port, ubogocenia się o
nowy efekt. Nieduże rozmiar-
mi łodzie, z dwu- trzypiętrową
załogą, wydławane sterami try-
słuczy Guardia Civil, jeden
kolek śliczności pomykają na
ocean, tam, gdzie ryba bierze!

Od tragicznych wydarzeń w
Chile minęły już trzy lata.
I trzy lata nie milną głosy
oburzenia i protestu przeciwko fa-
szyzowskiej juncie Pinocheta.

Demokratycznym rządom zamordowanego
przez żołdaków Pinocheta prezydenta Al-
lende wiele uwagi poświęcała polska prasa.
Skromnie natomiast ten był przed-
stawiony w publikacjach książkowych. Tym
bardziej zasługuje więc na uwagę książka

Chile w okresie blisko 2 miesięcy między
dniem wyborów a zatwierdzeniem Allende
przez Kongres na stanowisko prezydenta.
Zwycięstwo kandydata lewicy spowodowało
panikę na giełdzie, spadła wartość chilijskie-
go escudo, wzrosła ilość podań o wydanie
paszportu. Do akcji przeciwko Allende we-
szła jednocześnie ambasada USA i ponadna-
rodowy koncern ITT. Mnożą się zamachy
bombowe. Mimo to 24 października 1970 r.
lewica i chadecha zatwierdzają wybór Sal-
vadora Allende na prezydenta Chile.

JERZY ANKUDOWICZ

CHILE

TYSIĄC DNI...

Zdzisław Antosa „1000 dni Salvadora Al-
lende”. Autor przebywał w tym kraju jako
korespondent polskiej prasy w całym okre-
sie prezydentury Allende. Książka jego jest
więcej wiarygodną relacją naoczego świadka.

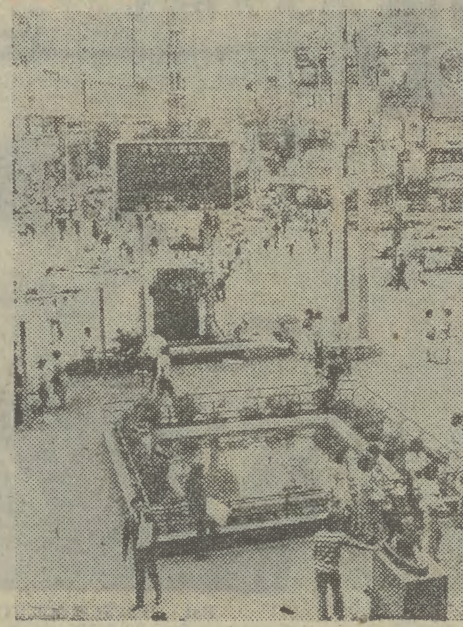
Zwycięstwo wyborcze Allende jako kan-
dydata lewicy w 1970 roku nie było przypad-
kiem — pisze Antosa. Gospodarka Chile za-
dawała się w zastoju, gospodarstwa obszar-
nicze zajmowały 80 proc. powierzchni rol-
nej, ale dawały tylko 53 proc. wartości ca-
łej produkcji rolnej. Produkt narodowy
brutto wzrastał zaledwie o 1,3 proc. rocznie,
panowała bezrobocie. Jedną trzecią znaj-
dujących się w Chile kapitałów była obcego
pochodzenia. Kraj był niemal światową re-
kordy w zadłużeniu na jednego mieszkań-
ca. Rosło więc niezadowolenie społeczne, obe-
jmujące także warstwy średnie, umacniało
się poczucie konieczności zmian. Chrześcijań-
sko-demokratyczny rząd Eduardo Frei ro-
zbudził tylko nadzieję społeczeństwa.

W tej sytuacji utworzyła się lewicowo-
centrowa koalicja: Front Jedności Ludowej,
która wysunęła S. Allende jako swego kan-
dydata. Wynik wyborów potwierdził dą-
żenie większości społeczeństwa chilijskiego do
przemian społeczno-ekonomicznych, do uni-
skażenia się do imperializmu.

W tym miejscu zaczyna się książka Z. An-
tosa. Opisuje on na wstępie, co się działo w

W programie działania Allende znajdowa-
ła się reforma rolna, upaństwowienie banków
i przedsiębiorstw monopolistycznych, nacjo-
nalizacja kopali miedzi. Realizacja tego pro-
gramu godziła w interesy warstw uprzywile-
jowanych i zagranicznego kapitału. Toż-
samość reakcyjne siły Chile i amerykański imperia-
lizm obmyśliły nową strategię działania. Po-
niwaziła interwencja zbrojna w sytuacji an-
tyamerykańskich nastrojów państw latyno-
amerykańskich nie stanowiła korzystnego wariantu,
wybrano drogę presji ekonomicznych, za-
rowno na arenie wewnętrznej — strajki, sa-
botaż, jak i międzynarodowej — poprzez
odmowę kredytów, bojkot. Inną formą dzia-
łania reakcji rodzimej i zagranicznej był ter-
ror polityczny i penetracja chilijskich sił
zbrojnych, zwłaszcza korpusu oficerskiego,
który w większości składał się z członków
rodzin wielkiej burżuazji i dobrze sytuowa-
nych warstw średnich. Był przeniknięty
przez amerykańskie służby wywiadowe.
Książka Antosa jest więc relacją o dą-
żeniach Allende i trudnościach, na które sta-
ła napotykał.

Autor kończy swą publikację optymistycz-
nym cytatem z przemówienia Allende: „Pre-
dzę ci, że później, a raczej przed niż później
na nowo otworzą się szerokie drogi, którymi
podać człowiek wolny, by budować lepsze
społeczeństwo”.



Fot. CAF

T
U
I
T
A
M

ZATRUWANIE

„Choroby, wywołane zanieczyszczeniami po-
wietrza — to skutek przestępczego odnoszenia
się do tego problemu, stanowiącego obecnie
klęskę narodową”. Do takiego wniosku doszli
w swym memoriale do władz lokalnych adwokaci
z Osaki. Przedmieście Osaki — Nisj Iodohawa
zdołało nieślawną reputację jednego z rejonów
o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu. Ka-
żdego roku ginie na tym przedmieściu 100, a
nawet więcej osób na choroby wynikłe z zanieczys-
zczenia powietrza przez tamtejsze zakłady przemysłowe.
Zdjęcie obok przedstawia obrazek z TOKIO. —
Na ruchliwych skrzyżowaniach umieszczone są
tablice wskazujące stopień zanieczyszczenia, a
także poziom hałasu; po przekroczeniu dopu-
stelnego limitu, urzędnicy wydają sygnały
ostrzegawcze. Nie rozwiązuje to oczywiście spra-
wy. Można najwyżej włożyć maskę gazową...

„NA GAPE”

BBC poskarżyła się ostatnio dziennikarzom, że
televizyjni odbiorcy programów tej stacji, którzy
je oglądają bez wnoszenia opłat, przynoszą fir-
mie rocznie uszczerbek w wysokości 7,5 mln fun-
tów. Dziennik bieżących stacji TV BBC, jest ich
około 850 tys.

Sytuacja sprowadza się do tego, że British
Broadcasting Corporation uzyskała wprowadzić
prawo do ochrony swych interesów ze strony Mi-
nisterstwa Poczty Wielkiej Brytanii, ale nie ma
możliwości praktycznego ich egzekwowania.
Właściciel odbiornika telewizyjnego może kon-
trolerem oświadczyć, że nie odbiera programów
BBC, ponieważ go nudzą. Ma więc prawo posia-
dania odbiornika TV, a nikt go nie zmusi do
oglądania programów BBC i dokonywania wpłat
na konto tej rozgłośni telewizyjnej.

CIEKAWOŚĆ I STRACH

Grupa duńskich pilotów-militantów otrzymała ze-
zwolenie Ministerstwa Obrony Danii na przysta-
wienie do podniesienia z dna ślednią Kattegat
hitlerowskiej łodzi podwodnej, która pod koniec
wojny zalegała na głębokości 32 m. Zdaniem
specjalistów, łódź wyszła z Kilonii zabierając
superjane dokumenty i 38 dygnitarzy III Rzeszy.

Przedsięwzięcie podniesienia łodzi wzbudziło
poważne zainteresowanie opinii publicznej
wielu krajów, a w niektórych kołach RFN —
nervową gorączkę.

Superjane dokumenty hitlerowskie mogą stać
się bowiem wielką sensacją polityczną.

UWAGA ■ UWAGA ■ UWAGA ■ UWAGA ■ UWAGA

Uczniowie kl. VIII Szkół Podstawowych!

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI

PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL” — KRAKÓW

31-148 Kraków, ul. Helców 19

przyjmuje ZGŁOSZENIA i WPISY

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 4

Kraków, ul. Dzierżyńskiego nr 235.

w atrakcyjnych zawodach:

- MONTERA rurociągów przemysłowych — nauka trwa trzy lata
- MONTERA instalacji wentylacyjnych — klimatyzacyjnych, nauka trwa dwa lata, z uzyskaniem dodatkowych kwalifikacji montażu instalacji sanitarnych, centralnego ogrzewania i spawacza.

Nauka rozpocznie się 1 września 1977 roku.

Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez trzy dni w tygodniu, a w pozostałych trzech dniach uczeń będzie uczęszczał na zajęcia teoretyczne do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 4 — w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 235.

Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

- ukończenie klasy VIII szkoły podstawowej
- wiek 15 lat w zawodzie monter rurociągów przemysłowych
- wiek 16 lat w zawodzie monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych
- dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie podpisane przez kandydata i rodziców, w 2 egzemplarzach
- zyciorów, w 2 egzemplarzach
- dowód osobisty rodziców — (do wglądu)
- informacyjną kartę zdrowia ze szkoły podstawowej
- informacyjną kartę ze szkoły dot. wyników w nauce
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- trzy fotografie podpisane na odwrocie.

Dokumenty należy składać:

— w Samodzielnej Sekcji Szkolenia Zawodowego PIP „INSTAL” — Kraków, ul. Bosacka 28, parter, telefon 245-40, 562-90, codziennie w godzinach 8—12, oprócz sobót, lub w ZSZ Nr 4, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 235, telefon 746-69.

Sprzedaż

FIAT 125 p — 1300, rocznik 1973, stan dobry. Nowy Targ, Manifest Lipcowego 95, telefon 20-30 — po 18-tej. 12242-g

MASZYNY do pisania — mała, nowa — sprzedam. Kraków, ul. Budryka 5, pokój 303 A, po godz. 18. 12244-g

SAMOCHOÓD Skoda 5 100, rok produkcji 1974, sprzedam. Kraków, ul. Dworcowa 9a/57. Oglądać w godzinach 16—18. 12021-g

NYSSE po kapitalnym remoncie — sprzedam. Kraków, Dobrego Pasterza 106.36. 12023-g

Lokale

SUPERKOMFORTOWA — garażownia z telefonem — osiedle Handlowe, zamieszkałe na podobną w Krakowie, Oferty 12204 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

M-2 kwaterekunkowe, komfortowe. Główna, zamieszkałe na podobne. Miejscowość obywatela. Oferty: 4389”. Biuro Ogłoszeń, Katowice. K-1374

BOGDAN BRZEZIŃSKI

SPORT

Los mój dziś byłby o ile lepszy,
Gdybym posiadał mocne bicepsy,
Lub też miał nogi chude jak jeleni
I pedził sobie lekko przez łąki.
Biegający szybko, lub rzucał dyskiem,
Łącząc rozrywkę z potężnym zyskiem,
Lub rowerowe cisnąc pedały,
Łatwo bym zdobył tytuł do chwały.
Wieniec laureatów by się nosiło,
Telewizory by się kosiło,
Coraz by kapnął jakiś podarek,
A to motocykl, a to zegarek,
Fibak by do mnie mówił „kolego”,
Byłbym ja w sporcie alfa z „Omegą”!
Piszę te słowa w gorzkiej zadumie,
Zazdrości bowiem ukryć nie umiem,
Gdy czytam sobie dłuższy artykuł,
Że Besiaki nową epokę wykuł...
Lecz chłopiec feler niewielki ma ten,
Że nie pochodzi ze starych Aten,
Gdyż starożytni wyznawcy mitów
Dali by pewnie póżboga tytuł!
Sport się rozgrywał, sport się rozsił,
Inne wielkości jak świeczki zgasi!
Więc choć to włosom siwym uraga,
Zaczęła ja chyba grywać w ping-ponga,
Lub kupić sobie jutro rowerka,
By narodowych chlub zwiększyć szereg...
A jeśli mi się w sporcie nie uda —
Cóż mi zostanie? Chandra i nuda!



WITOLD ZECHENTER

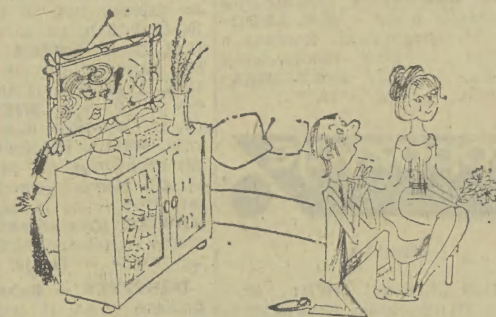
„ZNAWCA”

W miarę dostojny, w miarę nachalny
krąży po mieście znawca lokalny.
O wszystkich zna swój ma ten esteta,
każdy mu bywa znany poeta,
każdy też muzyk, każdy artysta.
Na wszystkich zna się on, oczywiście!
Mówi o Fedrze, mówi o Fearze,
to w mistycyzmie łajnie się wędze,
ze Słowackiego mitu wysysa,
cytuje Plauta oraz Camusa.
Jest na koncercie — oredzi o Griegu,
ze Strawińskiemu wziął parę figur,
a na wystawie nasz świetny znawca
głodzi o sztuce i o wystawach,
łączy Tycjana z Kantorem, żeby
wykład o barwach wyrósł z tej gleby,
Picasso potem, uczoraj, przedwczoraj...
A na ulicy inna znów zmore,
bo nikt na stylach nie zna się w mieście
jak on, nasz znawca! Wnęg w podścię
razem z atykiem pomieszał zgodnie,
frumęg freskiem podpiał wygodnie,
wspominał o zgrabach indyjskich świątyni
i na dachowe wspiął się gonty.
Zawsze wyszuka bferných słuchaczy,
którzy słuchają albo z rozpaczą
albo z grzeczności albo z inercji
jego wykładu o apercepcji
w najnowszej modzie inscenizacji
sztuki klasycznej jako narracji...
Kiedysz nastanie dzień idealny,
gdy głos utraci znawca lokalny!



Oświadczy na wysokim poziomie technicznym...

...I MAJ



Odnoszę wrażenie, że ktoś nas śledzi.



Proszę wybacz, ale Bożenka mieszka na 12 piętrze, tak, że ja normalnie nie mogę pod jej oknem zagrać serenady...



A jakie pani ma imię?



Kochana, to był mój pierwszy pocałunek. Nie musiałeś mi tego mówić, zaraz zauważyłam...



Ach, te pana uwertury miłosne...

MIŁOŚĆ...



Gdyby twoi rodzice nie mieszkali u swoich rodziców, moglibyśmy zamieszkać u was.



Kocha, nie kocha...



Wyrzucił Klaudio me dyktando. W miłości jestem samouk...



Ci młodzi, wszyscy zaczynają tak samo!

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”

Że też im się chce...

Sciśnięty jak sprężyna, ostrzyżony jak plastikowa lalka, człowiek ten ma wygląd dziwacznej zabawki zamkniętej w oszklonej gablocie. Na stojąco mierzy 1,35 m i waży 80 kg; złożony jak szczyrowy mieś się w przezroczystym plastikowym pudle o wymiarach 56 x 45 x 41 cm. W skrzynkę tę wpisał poprzec o-twór o szerokości 26 cm. Pozostał w niej sześć godzin bez ruchu.

Absurd? Nie, jest to tylko jeden z punktów programu odbywającego się w tym mieście w Evry (Francja) II Festiwalu Rekordów Fantastycznych, w wykonaniu atlety-jogi, Guy Coudoux. Konkurencji tej olimpiady dziwacznych rekordów też nie pozostają w tyle. Zwany „wszystkożernym”, niejaki Pierre Lotti rozpoczął polowanie rowerem, część po części w czasie 15 kolejnych dni, a Belg, John Massis,

TU I TAM

„człowiek o stalowych szczękach”, który unosił w zębach ciężar do 230 kg zapowiedział, że przeszkodzi startowi śmigłowca, blokując go liną... trzymaną w zębach. Inny zawodnik, Jack Achille, ołsił widownię wirtuozerską palców o nogi: w ciągu pół godziny będzie nimi wyjmował z pudełka i zapalał zapałki, tasował karty do gry i demonstrował różne sztuczki oraz ogolił chętnych przy pomocy pędzla i brzytwy.

W Anglii już od 22 lat ukazuje się co rok „Księga rekordów”, w której odnotowuje się najdziwniejsze ludzkie wyczyny. Dzieło to uważane jest za bestseller, o czym świadczy liczba sprzedanych dotąd 27 milionów egzemplarzy.

— NIE mogę tego zrozumieć — żali się Bogdan przyjacielowi — poprosiłem Irenę, żeby przysłała obejrzać u mnie znaczki pocztowe...

— I co, nie przysłała?

— Przysłała. Tylko od tego czasu upłynęły 4 lata i wcale nie ma zamiaru odejść!

ADWOKAT wracając zdenerwowany do domu z sądu, opowiada żonie: — Miałem pecha, w pierwszej i drugiej instancji wygrałem proces, w trzeciej wygrał go mój przeciwnik.

— Nie bądź takim egoistą — ten drugi też musi czasem coś wygrać...

PIĘKNA kelnerka odbiera zamówienie od gościa: — Dwa jajka, proszę, i dobre słowo.

Po otrzymaniu potrawy, konsument pyta: — A gdzie dobre słowo?

Kelnerka nachylając się, odpowiada cicho: — Proszę ich nie jeść...

NASZA Ewunia wychodzi za mąż!
— A kogóż to sobie bierze?
— Swojego szkolnego koleżę.
— To dobrze robi, taki starszy pan przynajmniej się już wyszumiał...

KAZIMIERZ CHYŁA

REFLEKSJE

● DOBRY PLAGIAT może być lepszy od oryginału.

● POEZJA znosi lepiej bełkot niż prozę.

● NIE MYŚLENIE jest ważne, lecz to co z myślenia wynika.

● KAŻDY jest kowalem swojego losu. Ale kowal kowalowi nierówny.

● O PEWNYM ZDOLNYM, lecz próżnym pisarzu mówią, że bez piedestału czuje się, jak bez nogi.

● NIE MA WAD. Nie oznacza to jednak wcale, że ma zalety.

● WALCZYŁ z wiatrakami. Zabrał to mu wyobraźnię.

● CZŁOWIEK nie od razu na całe życie, staje się mądrym.

● POSMIERTNA MASKA lksa przeczyta temu, że umarł. Była jak żywa.



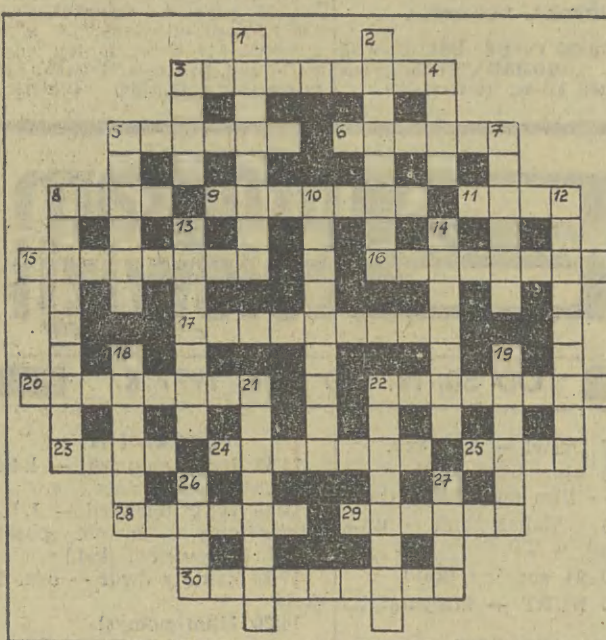
XXX-lecie współpracy naukowo-technicznej PRL — ZSRR upamiętniła pocztą polską znacznikiem wartości 1,50 zł o symbolizującym rysunku (węzeł spleciony z fałszywym perforacyjnym o barwach narodowych obu krajów). 22 kwietnia znalazł się w obiegu znaczek wydany dla upamiętnienia VII Kongresu Techników Polskich. Widnieje na nim znak NOT na tle abstrakcyjnego rysunku graficznego. Nominał znaczka 1,50 zł. Nakład — 8 mln szt. Projektował Karol Sliwa. Z okazji 400. rocznicy urodzin słynnego malarza P. P. Rubensa (1577—1640) pocztą polską przygotowała 4 znaczki i blocek z reprodukcjami obrazów tego artysty, znajdującymi się w zbiorach muzeów europejskich. Poszczególne znaczki przedstawiają: 1,00 zł (nakład 10 mln) — „Toaleta Wenus” — Vaduz, zbiory Liechtenstein, 1,50 zł (10 mln) — „Betsabea” — Państwowe Zbiory Sztuki w Dreźnie, 5,00 zł (3 mln) — „Helena Fourment w futrze” — Muzeum Historyczne w Wiedniu, 6,00 zł (1,2 mln) — „Autoportret” — Muzeum Historyczne w Wiedniu, blok 8,00+4,00 zł (1,1 mln) — „Ukamenowanie św. Stefana” — Ermitaż Leningrad. Dopłata 4,00 zł przeznaczona jest na fundusz PZF. Projektował Tadeusz Michalak. (zg)

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA •

POZIOMO: 3. odwrót, ucieczka, 5. słynny bajkopisarz rosyjski, 6. polot, dowiec, 8. zbaczanie statku z kursu, 9. kram, 11. opad atmosferyczny, 15. autor „Dekameronu” (fornie), 16. dziennik, pamiętnik, 17. słynie z doskonałych tkanin bawelińskich, 20. dramat Spoklesia, 22. przeciwność, 23. tam gdzie najszybszy prąd w rzecze, 24. groźny pocisk artyleryjski, 25. urządzenie w stoczni, 28. miękki mebel z oparciem, 29. stolica Iraku, 30. dawna nazwa czaryka.

PIONOWO: 1. wynika z faktu posiadania dziecka, 2. handluje dziełami sztuki, 3. miasto 7 wzgórz, 4. nastroj, klimat, 5. szczyt w Tatrach Wysokich, 7. odosobniona ostra skała, 8. tytuł dzieła Górnickiego, 10. człowiek wstrzemięśliwy, 12. grał główną rolę w „Zakazanych piosenkach”, 13. obsługa dział, 14. czeskie miasto na Śląsku Cieszyńskim, 18. wyskok, figiel, 19. imię Zwęzga, 21. przedporcie, 22. gdy ich w kuchni za dużo to z jedzeniem kruchno, 26. symbol firmy, 27. słowiańska bogini miłości i piękności, też marka samochodu (wspak).

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6. V. 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie:



„KRZYŻÓWKA NR 17”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

POZIOMO: 3. Eurypides, 5. prawda, 6. oblawa, 8. szop, 9. przerwa, 11. omen, 15. Kastylija, 16. awantura, 17. galareta, 20. almanach, 22. prognoza, 23. spiz, 24. prodekt, 25. wena, 28. wiedza, 29. gitara, 30. tendencja.

PIONOWO: 1. pruderia, 2. Zdobywca, 3. etat, 4. stal, 5. prosta, 7. armata, 8. Czarnolas, 10. esperanto, 12. narzędzia, 13. plagiat, 14. Palafox, 18. żagiew, 19. knieja, 21. horyzont, 22. pieniazek, 26. test, 27. Mała.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w KRZYŻÓWKIE NR 15, z dnia 16/17 IV 1977 r. książki otrzymują: A. Małanka, K. Burzenik, J. Starzyk, R. Wojcik, S. Wojtanowski — Kraków, M. Jakubowska — Nowy Sącz, F. Gasior — Tarnobrzeg, P. Lanocha — Łapczyca, O. Dolińska — Krynica, S. Gabryel — Gorlice.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Nr 17 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Wydawca: BRUNON RAJCA bez spółki

KOMUNIKAT SPECJALNY: Niebawem pięcioletnie „Kurierki”, które wypadły urodzić się wesoło. Leci ten czas: 29 czerwca 1972 wydanie „Gazecie Krakowskiej” zakładając Tygodniowy Magazyn Dla Wszystkich — „Dzień Dobry”. Następnie była „Książka Pochwał” a później już „Kurierek”. Najmniejszy tygodnik świata ukazywał się regularnie przynosząc jednym gorycz a innym radość. Niezliczone ilości listów, które magazynujemy w archiwum, świadczą, że „Kurierek” przyjmowany jest przez Czytelników serdecznie. Nade wszystko przez tych, z których nie szczydzi-

liśmy, nie kpili. Nadchodził czas wspólnego świętowania. Nie chcemy być gorsi od konkurencyjnej „Gazety Południowej”, która każdego roku ma swoje święto. „Kurierek” też chce się weselić i czeka na inicjatywę swoich zwolenników. Napisać: jak zorganizować jubileusz „Kurierka”? Najciekawsze, najdowcipniejsze propozycje i projekty nagrodzimy — jak zwykle — cennymi książkami, które zapewne funduje Dom Książki. Na pewno nawet „Kurierek” bowiem opowiada się za tym, by Pałac Prasy z którego wyprowadza się redakcja krakowskich gazet przemienił jednak nie w Dom Towarowy — jak chce reda-

ktor Janusz Roszko, a w Dom Książki — jak pragnie Olgierd Terlecki z „Życia Literackiego”. Nie dopuścimy by Janusz Roszko kupował w tym gmachu pantofle rane tylko dlatego, że nie chce pospolitować się z sąsiadami z Bolechowic, którzy obwie mierzają w tamtejszej Gminnej Spółdzielni. Może właśnie — z okazji jubileuszu „Kurierka” — zorganizujemy, co o tym myślicie, marsz na Bolechowice!

POWIEŚĆ W ODCINKACH

Dr Michałina Wisłocka — „IGRASZKI MIŁOSNE” z tygodnika „KOBIECI I ŻYCIE” (odcinek szósty): „Japończyk definiując kiedy i przy jakich okazjach „Shindai” ma zastosowanie w małżeństwie. Przede wszystkim — „za każdym razem, kiedy różnice opinii dzielące małżeństwa każą im zapomnieć o czułości, jaka ich łączy”. Do bitwy służą dwie poduszki z białego płótna,

wypełnione puchem, oznaczone symbolem męskim i żeńskim. Walka trwa tak długo, aż któraś ze stron skapituluje lub poduszka pęknie, zatając przeciwników w obłoku pierza. Partner rezygnujący lub przez rozzerwanie poduszki pozbawiony broni, woła „Sawattee”, co znaczy — „Czynię cię panem ostatecznej decyzji”, po czym zawarcie rozejmu odbywa się w łóżku, a decyzja o r o d z a j u i wysokości kontrybucji należy do wygrywającego”.

(c.d.n.)

Kup sobie lwa!

Administracja Osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej w M. (Rzeszowskiej) wezwała obywatela Stanisława F. do uregulowania zaległego świadczenia za psa w kwocie 700 + 300 złotych, razem tysiąc. „Zażnacząmy, że w razie nieuregulowania należności w terminie 14-dniowego od daty doręczenia niniejszego pisma spółdzielnia będzie zmuszona skierować sprawę na drogę

postępowania sądowego”. Podpis: Kierownik Osiedla. Nieszczęśliwy i zaskarżony obywatel Stanisław F. wyjaśnia, tłumaczy, że nie ma i nigdy nie miał psa a informację fałszywą podała wściekła dozorkini. Kierownik osiedla jednak nie wierzy, należałoby więc go poszerzyć psami, ale redakcja „Kurierka” radzi obywatelowi kupić sobie lwa i czekać. Kto czeka, uodpornia się i jest mniej nerwowy. Tak.

★

Z ŻYCIA WYŹSZYCH SFER:

● Marek Perepecko („Janosik”) wypowiedział się przeciwko cukiernom Hor-texu, gdyż nie może się oprzeć pokusie. Mocarnego chłopca, okazuje się, można

rozbroić szarlotką. ● Karykaturzysta i satyryk Szymon Kobylinski żałując się za handlem: sprzedawał w imieniu Telewizji Warszawa stare kiełki — kostiumy na specjalnej giełdzie. Handlowcy mogą być uśmiechnięci, dowiecni. ● P. Ewa Fibak, małżonka Wojciecha Fibaka wystąpiła w studio TVP w obcisłym, złościm, wymyślnym kombinie, ale było jej chybda duszno! ● Felietonista z „Tempa” Ryszard Niemiec zaniepokoił się, że nikt go ostatnio nie krytykuje a wszyscy tylko chwalią. Koronnym argumentem tego hotubienia był list czytelników do autora z Międzyzdrojów. ● P. Jerzy Polonski śpiewa ostatnio, że te co go kochały pecha miały. Na taką szczerość może się zdobyć tylko prawdziwy mężczyzna.

NA LINII A-B (zamlas felietonu)

Nieco większą misję dziejową niż doroczy, mają do spełnienia filmowcy. To widak chceciały z ich manier, postury. Nikogo nie wymieniam z nazwiska, bo artyści są ludźmi urażliwymi i łatwo ich można urazić. Nie idzie o to, tym razem, o pojedyncze osobistości, a jedynie o rozmiłowanie się

reżyserów Krakowem. Nie ma chyba innego miasta, które tak chętnie i tak często wykorzystywano by jako dekorację do różnych filmów. Tutaj powstały — to co pamiętam — „Karloze szczęścia”, „Zagubione uczucie”, „Pigulki dla Aurelii”, „Zadzwonienie do mojej żony”, „Awantura o Basie”, „Tysiąc talarów”, „Drugi człowiek”, „Dziwczyną z dobrego domu”, „Komedianty”, „Jak być kochaną”, „Niekochana”, „Szyfr”, „Jowita”, „Stajnia na Salwatorze”, „Pan Wołodyjowski”, „Zbyszek”, „Trzecia część nocy”, „Kopernik”, „Noc i dzień”. Najlepiej sprawdzić w pięknej monografii Zbigniewa Wy-szyńskiego „Filmowy Kraków 1896—1971”.

To pozorny splendor dla miłośników. Nie mówi się, że film zrealizowano w Krakowie, a tubylcom nieustannie dezorganizuje się życie, zwłaszcza że kręci się zwykle w Śródmieściu.

Kiedys red. Władysław Machajek musiał kilka godzin czekać, by dostać się do swego „Życia Literackiego”, akurat przed redakcją urządzono wojnę w czasie realizacji „Ostatnie miasto”. Red. W. Machajek jest człowiekiem dowcipnym, więc wytłumaczył się, że jest aktorem, grającym akurak Swaba w cywilu i ostentacyjnie przeszedł przed kamerą. Inni są mniej dowcipni.

Niedawno, od 7 do 10 marca 1977 — zgodnie z oficjalnym komunikatem — wyłączono z ruchu ulicę Józefa, bo realizowano akurat „Na srebrnym globie”. Twórcy odjechali pozostawiając trochę śmieci i balagan, bo — jak się już rzekło — mają do spełnienia większą misję dziejową niż doroczy.

Kto wie czy nie pora już, by Kraków zaczął opodatkowywać Naczelny Zarząd Kinematografii. Kluby sportowe biorą ciężką forę od Telewizji Polskiej za transmisję meczów. My też możemy mieć miasto na sprzedaż! Ten gród Jerzego Pękali nie ma w końcu zbyt dużo forsy!